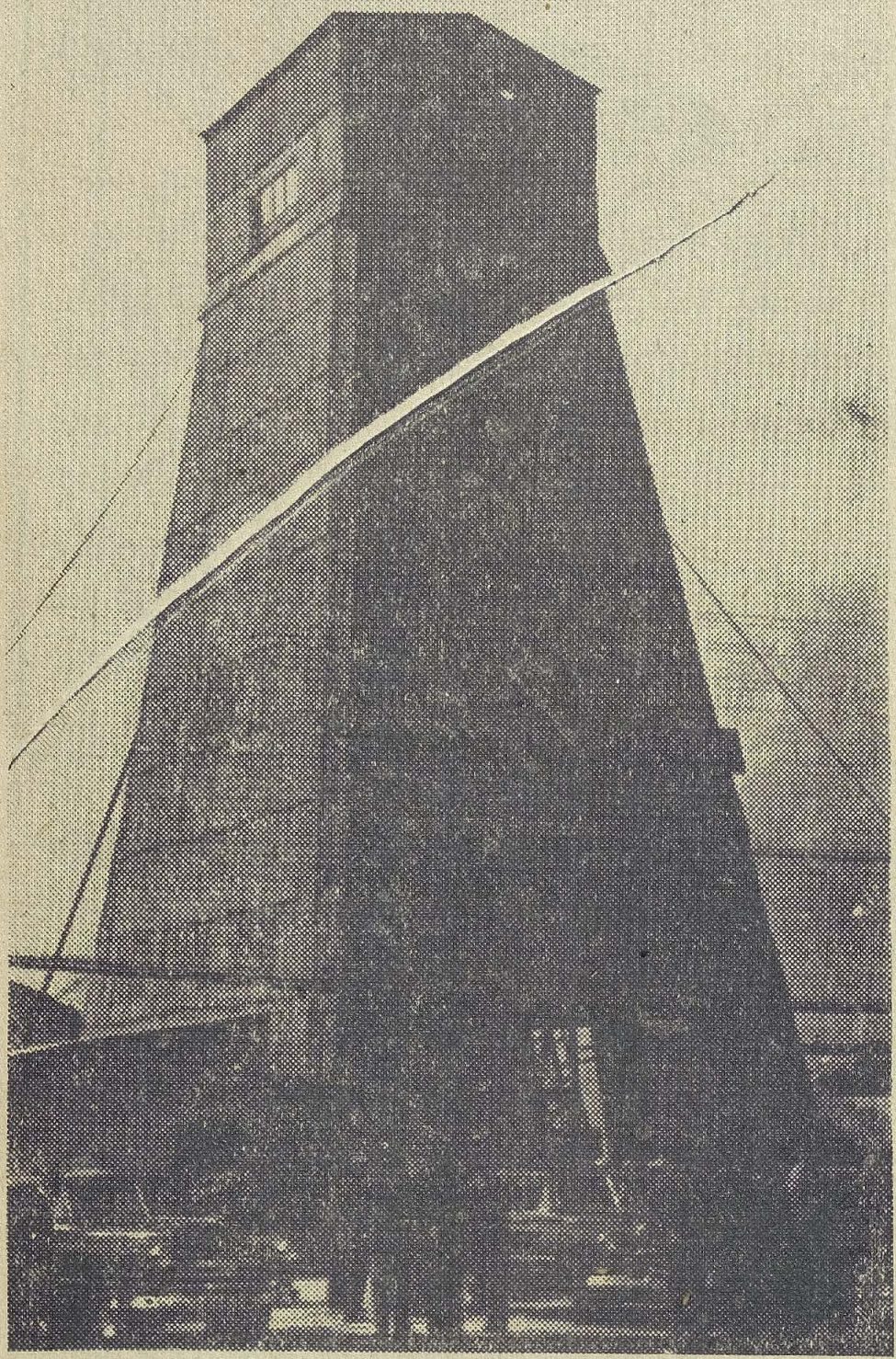




Tam, gdzie do miedzi, tuż, tuż...

Fot. A. Wacławek

BATALIA O MIEDŹ TRWA!

Na „wschodnim” wyścig z czasem dobiega końca

(TELEFONEM Z PLACU BUDOWY)

Wbrew zimie, na przekór termometrowi, który wczoraj, tj. we czwartek 28 lutego br. wskazywał -19 stopni Celsjusza - Lubin przeżywa gorące dni, poprzedzające historyczny moment otwarcia WIELKIEJ MIEDZI, do której zbliżamy się milowymi krokami. Radosna atmosfera panuje zresztą w całym zagłębiu, a słowo miedź jest dzisiaj na ustach wszystkich. Na twarzach ludzi związanych bezpośrednio z budową maluje się radosny uśmiech zadowolenia i dumy. Bo też niecodziennie czeka nas dzień. I to nie tylko ze względu na tradycję górniczą, która nazywa uroczystość otwarcia złoża - uważa go za rzecz jedyną, niepowtarzalną i najpiękniejszą, ale także przez wzgląd na sukces młodej kadry górniczej „Lubina”, która wbrew fałszywym prorocstwom, na przekór ciężkim warunkom geologicznym rozwiązała tę trudną zagadkę, udowadniając tym samym, że mamy zdolnych, ofiarnych ludzi, gotowych pokonać największe trudności - sprostać wszelkim przedsięwzięciom.

Mimo tych trudności dzień po dniu jesteśmy coraz bliżej miedzi. DZISIAJ T.J. 1 MARCA 1963 R. GÓRNIKÓW DZIELI OD MIEDZI OK. 11 METRÓW. (W ubiegły piątek, tj. 22 lutego br., dzielił nas od szlamu jeszcze 23 metry!). Wczoraj odwiedziłem również teren drugiej kopalni - „Polkowickiej”. W sercu tej kopalni kończą się prace związane z przygotowaniem głowicy mroźniowej i wierci otwory mroźniowe. Maszyna wiertnicza terkoce także na szybie wschodnim „Polkowice”, a na zachodnim - niespełna 5 km od Sieraszowic - trwają prace wstępne - zagospodarowanie terenu jest poważnie zaawansowane.

Tak więc trwają obecnie prace mniej lub więcej zaawansowane na wszystkich placach przyszłych kopalń „Lubin” i „Polkowice”.

Batalia o miedź trwa!

ROMUALD NADER



Tak wyglądał plac „wschodniego” w 1959 roku

Fot. R. Nader

(rep)

To się nazywa różnica!

Wiercenie otworów mroźniowych w nowym zagłębiu miedziowym odbywa się tzw. metodą „szybkościowo-obrotową”. Po raz pierwszy metodę tę wprowadzono w Rybnickim Okręgu Węglowym. W odróżnieniu od stosowanej do 1960 roku tzw. metody udarowej pozwala to skrócić czas wiercenia jednego wiatra otworów, nie mniej więcej tylko z 3 lat do kilku miesięcy!

WIADOMOŚCI Legnickie

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 9 (309) Rok X

1 - 7 marca 1963 r.

Cena 1.50 zł

Leśne gospody

— Przy telefonie nadleśniczy Rudolf Kałuża. — Cieszę się, że zadzwoniłście. Potrzebujemy jeszcze owsa w snopkach. Czy wasz PGR będzie mógł nam dostarczyć? — Dobrze, dziękujemy.

Dyrektor Nadleśnictwa w Legnicy odczytał słuchawkę. W międzyczasie dostrzegłem na stole obok biurka wzorcowy karmnik. Jak się później dowiedziałem, takich karmników w lasach jest już wiele. Służba leśna nazywa je „Gospodami leśnymi”.

— Chcieliśmy uzyskać informacje dla czytelników „Wiadomości” w trzech zasadniczych sprawach — zwracam się do inż. R. Kałuży, dyrektora Nadleśnictwa. Interesuje nas:

Przygotowanie do ochrony i ochrona w tegorocznej ciężkiej zimie zwierzyny leśnej; walka z wynarstwieniem; dokarmianie zwierzyny.

Teren nasz obejmuje ponad 9 tysięcy ha lasów. Mamy osiem leśnictw i dwadzieścia obchodów. Służba leśna ma ochraniać lasy przed kłusownictwem, pożarami itp. Każde leśnictwo posiada urządzenie łowieckie (wszystkich jest 50) w postaci paśników — karmników dla zwierzyny pólowej, a także poletka łowieckie, na których uprawia się rośliny okopowe i mieszanki. Są też przygotowane wodopoje i lizaki (z soli). Ponadto dokonuje się zbioru liściarki. Składa się ona z krzewów malin, rozmaitej brzozy i osiki. Wszystko wysusza się w ocieniu. Jesienią zbiera się kasztany i żołędzie.

— Gdy spadnie pierwszy śnieg — mówi dalej inż. Kałuża — zaczyna się wykładanie paszy. Początkowo w małych ilościach, by zwierzyna leśna się przyzwyczaiła, a w miarę potęgowania się zimy, racje te zwiększamy. Zwierzyna już systematycznie wówczas przychodzi. Zapasy nasze nie są zbyt duże, musimy kupować siano, lucernę lub koniczynę. Ale tu jest warunek: zwierzyna leśna nie będzie jadła zapleśniałej paszy. Wszystko musi być świeże, smaczne, niestęchłe.

— Jak często się dokarmia i ile tej zimy wyłożono paszy?

— Jeżeli zachodzi konieczność — nawet dwa razy tygodniowo. Tej zimy tak było. Wyłożyli-

my około 2500 kg owsa w snopkach, 700 kg siana, 300 kg kasztanów, 250 kg liściarki i 2500 kg ziemniaków parzonych, tyleż pasz treściwych. Ścinałmy też drzewa osiki i topoli. Zwierzyna pólowa i zające chętnie to zjadają. Od paśnika do paśnika jest tak ładnie wydeptana ścieżka przez zwierzęta, że do „gospód leśnych” można łatwo trafić. Sprzyja to oczywiście ludziom trudniącym się wynarstwieniem. Służba leśna zebrała dotychczas około 400 wnyków. Zdarzają się wypadki grabowania psów po lesie. Ostatnio znaleźliśmy ślady sarny rozszarpanej przez psy.

Z pomocą w dokarmianiu zwierzyny przyszedł nam PGR Miłogostowice. P. Piotrowicz, kierownik PGR-u, przekazał na dokarmianie płaćwa 300 kg pośladu. To jest naprawdę czyn godny naśladowania i pochwały.

— Jeszcze jedno pytanie — czy plany odstrzałów są przez myśliwych realizowane?

— Pytanie bardzo na czasie. Pozyskanie zwierzyny przez dzierżawców obwodów łowieckich w dużym stopniu wpływa na ograniczenie szkód leś-

nych. Nadmiar zwierząt powoduje poważne szkody w drzewostanie i uprawach leśnych w postaci zgrzyzania pączków i obdzierania kory. Plany odstrzału wykonano zaledwie w 50 proc. Zachodzi więc obawa, że dzięki powiększaniu szkody rolnikom w pólach.

— A teraz ostatnie pytanie: czy Liga Ochrony Przyrody bierze czynny udział w dokarmianiu płaćwa?

— Mamy 11 kół młodzieży szkolnej i 3 koła dorosłych. Razem jest ponad 1000 członków. Do najaktywniejszych należy Koło młodzieży szkolnej przy Liceum Ogólnokształcącym II. Opiekę nad kołem sprawuje p. Helena Kijek, profesor biologii. Zebrało ono jesienią około 200 kg żołędzi. Bierze też czynny udział przy zalesianiu lasów. Koło przy Zarządzie Zieleni Miejskiej zrobiło 12 karmników dla ptaków. Warto wspomnieć też o harcerzach. Zbierają oni żmłotki z młynów i rozwieszają karmniki. Na wiosnę szkolne koła LOP przystąpią do rozbudowy budków legowisk.

Czynimy wszystko, aby nasze lasy tętniły życiem.

Rozmawiał: (skf)

Legnickie Zakłady Poligraficzne zmieniają swój profil

Po raz pierwszy ponad milion złotych zysku osiągnęły — Legnickie Zakłady Poligraficzne, które w 106,7 proc. wykonały roczny plan produkcji za rok 1962. — Stało się to możliwe — opowiada Henryk Gacek, dyrektor LZZP — dzięki specjalizacji zakładów w dziedzinie poligrafii. Jeszcze do roku 1961 poligrafia włączona była do Legnickich Zakładów Przemysłu Terenowego, których podstawową produkcją było obuwie skórzane. W owym czasie planów produk-

cyjnych z reguły nie wykonywano. Dopiero przedstawienie produkcji obuwia na popularne „Gdynki” umożliwiło zakładom wyrównanie obrotowych strat. W roku 1962 zrezygnowano z zakładów obuwniczych, a pozostała tylko poligrafia. Zmieniła się też nazwa placówki. Obecnie zmienia ona swój profil. Przy ul. Rzemieślniczej w Legnicy LZZP mają Bazę Transportu Samochodowego i magazyny. Koszt 3 milionów złotych „budynki te adaptowane zostaną na obrzynie warsztaty naprawy wszelkiego rodzaju i typu samochodów osobowych. Obok powstanie drugi zakład — przewidziany silników elektrycznych. Będą tu świadczone usługi dla ludności Lubina, Złotoryi i Jawora. W Śródmieściu Śląskiej powstanie nowy wielousługowy zakład. No i Strzegom przekazuje LZZP zakład mechanicznego naprawiania obuwia. Wszystko to już w br. odda się na usługi społeczeństwu.

W związku z tym w kilku sąsiednich powiatach i legnickim przewiduje się uruchomienie 50 punktów przyjęć. Samochody będą przywozić przyjęty od klienta sprzęt gospodarstwa domowego z radiem, telewizorem, lodówką i obuwem włącznie, by już nawet na drugi dzień, odwieźć naprawiony sprzęt do punktu przyjęć. Szeroki zakres usług będzie popularyzował specjalnie do tego celu przystosowany samochód. Będzie on oczywiście zradiofonizowany a zadaniem obsługującego go pracownika będzie wszechstronna informacja o zakresie usług i ich cenach. Samochód taki pojawi się na ulicach miast i wiosek pod koniec pierwszego półrocza br. „Szybka, sprawna i facho-

Żyją tym dnem

Chcieliśmy wiedzieć, jak przeżywać te dni, o czym myślą ludzie bezpośrednio związani z budową Nowego Zagłębia Miedziowego. Zwróciliśmy się z tym pytaniem do ludzi związanych z budową od początku. Wypowiedzi na ten temat udzielił nam: pierwszy dyrektor lubińskiej miedzi, dzisiaj główny energetyk inż. Arkadiusz Tobolski, dyrektor byłego Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Geologicznego Surowców Hutniczych w Legnicy, pracownik Kombinatu mgr inż. Józef Cyganek, kierownik grupy montażowej posiadającej zaszczytny tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej Józef Nowicki, operator sprzętu ciężkiego Józef Biały, technik Stanisław Dudzik. A oto one:



Inż.
Arkadiusz
Tobolski

— Cieszę się, że u schyłku mojej górniczej kariery spotkało mnie tak wielkie wyróżnienie — i mogłem młodym przekazać swą wiedzę. Przede wszystkim odczuwam zadowolenie, że pomnażamy gospodarkę narodową o nowe skarby. To radość zobaczyć złoża, jego bogactwa. Otwarcie przodka, to wielkie święto dla kopalni, jedyne, największe!



Mar
inż.
Józef
Cyganek

— Podobne święto dane mi było przeżyć w Łęczycy. Zachowałem z tamtego dnia miłe wspomnienia. Uważam, że i w Lubinie ten dzień będzie miał uroczystą oprawę. Poza tym dumny jestem, że prowadzone przeze mnie przedsięwzięcie, dziś już nieistniejące, dostarczyło dokumentację geologiczną dla kopalni „Lubin” i „Polkowice”.



Techn.
Sta-
nisław
Dudzik

— Wydaje mi się, że nie ma człowieka w Polsce, który nie byłby z tego powodu zadowolony. Tym bardziej, że prace prowadzone były w niezwykle trudnych warunkach geologicznych.

Notował (ren)

Nowy konkurs

z nagrodami

pt.:

„WSZYSCY JE ZNAMY”
już za tydzień!

[Dokończenie na str. 2]

W SŁUŻBIE ZDROWIA NIESTETY BEZ ZMIAN

W ciemnym, nieprzystupnym budynku Przychodni Obwodowej przy ul. Dworcowej na długo przed godziną 7 zebrało się około 200 osób, kobiet i mężczyzn. W wąskim długim pomieszczeniu tłok jak w niektórych dalekojeźnych pociągach. Z tą tylko różnicą, iż wszyscy tu stoją niemal na jednej nodze. Starzy do lat 70 i młodzi. Jednych dusi kaszel, innym ból żłądka nie pozwala stać w

nieruchomej stojącej pozycji, jeszcze innym dokucza ból zęba. Inni zaś w tym strasznym tłoku zapominają o bólu głowy czy innej chorobie, kto wie czy nawet nie zakaźnej. Wytrwale oczekują 7 godziny. Od tej chwili w czterech okienkach nastąpi rejestracja.

Stąd z książeczką zdrowia w ręku kilka osób powolnym krokiem udaje się na trzecie piętro pod gabinet lekarza. Tu można chwilę odpocząć. Lada moment pielęgniarka wezwie do gabinetu. Wywieszka głosi, że laryngolog Bronisław Jurczak i lek. Mieczysław Malkiewicz przyjmują od godz. 7. Tymczasem jest już 7.30, a lekarzy ani pielęgniarek jeszcze nie ma. Pod gabinetem robi się tłoczno. O 7.50 przyszła wreszcie pielęgniarka, a około 8 zjawił się dr Jurczak. Od godz. 7.45 pod gabinetem zabiegowym było 15 osób. Cóż z tego, że godzina otwarcia minęła, że na jedną osobę czeka tylu ludzi. O godz. 8.10 weszła pielęgniarka Maria Szulc.

— Proszę wyjść, proszę zaraz opuścić gabinet — mówi pielęgniarka Szulc. Ja tu nie przyjmuję i nie wiem o której godzinie gabinet zabiegowy będzie czynny.

— No dobrze — mówimy — ale już od 30 minut winien być czynny. Jak długo mamy jeszcze czekać?

— Nie wiem, to mnie nie obchodzi, ja tu nie pracuję, ja przy komisji...

— Czekamy dalej — pomrukuje pacjent. A bo to pierwszy raz. Może kłó 8.30 ktoś tu będzie.

W drugim końcu korytarza jest gabinet opatrunkowy. Teoretycznie czynny od godz. 8. Niestety Hanna Czerwina zjawia się dopiero o godz. 8.20.

— Tramwaj sprzed nosa mi uciekł — wyjaśnia, zagadnięta przez przełożoną.

Lekarz M. Malkiewicz wszedł do gabinetu o godz. 8.30. Półtorej godziny oczekiwali pacjenci na rozpoczęcie przyjęć. Wielu pacjentów w tym czasie

kierowało się w stronę gabinetu przełożonej, by dowiedzieć się, czy będzie czynny gabinet zabiegowy? Okazało się, że przełożona też przyszła z półgodzinnym opóźnieniem.

Wszystko to działo się w dniu 18. II, w Miejskiej Przychodni Obwodowej przy ul. Dworcowej w Legnicy.

Praktyki stosowane przez lekarzy i pielęgniarki w Przychodni Obwodowej, znane są szerokiemu ogółowi społeczeństwa, zwłaszcza tym, którzy muszą korzystać z zabiegów profilaktycznych Przychodni. Nie da się opisać, ani też opowiedzieć tego, o czym mówią pacjenci w oczekiwaniu na lekarza.

Można by przypuszczać, że lekarze, a przynajmniej wielu z nich, nie zdaje sobie sprawy, jakie szkody ponosi gospodarka narodowa.

Za stracone robotno-godzinny olbrzymie sumy muszą wypłacać zakłady pracy i ZUS. O tym lekarze i pielęgniarki nie chcą wiedzieć. Jeżeli od tego dodamy, że niektórzy lekarze przychodzą codziennie przynajmniej z godzinnym opóźnieniem, to strata w przeliczeniu rocznym pokazuje się wielokrotnie. A takich lekarzy jest więcej. Aby nie być gołosłownym udałem się do Janiny Walencik, kier. referatu kadr, która jest również sekretarzem POP. Oto co na ten temat mówi:

— Cieszę się, że wreszcie dyscypliną pracy lekarzy i pielęgniarek zainteresowały się „Wiadomości”. Od 10 lat pracuję w służbie zdrowia. Mam męża i dzieci, jednak zawsze na godz. 8 jestem w pracy. Wiem o tym, że personel nasz przychodzi do

(Dokończenie na str. 7)

Obchody • Spotkania • Imprezy

Przed Międzynarodowym Dniem Kobiet

Tegoroczne Święto Kobiet będzie uroczyste szeregiem pięknych uroczystości i imprez. W dniu 5 marca o godz. 17.00 w kinie „Kolejarz” odbędzie się międzyzakładowa akademii zorganizowana przez Komitet Organizacyjny Obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet przy PKP węzeł Legnica. Po części oficjalnej zostanie wyświetlony film panoramiczny „Ich troje”. Spotkanie aktywniejsze nastąpi w dniu 12. III, br. w Domu Hutnika o godz. 18.

Akademie wewnętrzne odbędą się w Zakładach Miesnych — 2. III, PSS — 3. III, w POP — 2. III, w ZNP i in. W przedłożonym materiale zasadniczym powołano się na wypracowania legnickie. Zasadniczym postulatem w legnickich tezach jest dążność do całkowitego ukierunkowania organizacji szkolnej ZMS na problemy nauki. Szczegółowo omawiał te kwestie Zdzisław Knecht, który brał udział w spotkaniu z Edwardem Chmielewskim, sekretarzem KP ZMS. Legnicki referat przedstawił propozycję zmierzającą do

O imprezach zaplanowanych na późniejszy okres powiadomimy naszych czytelników.

(a)

Mroźny styczeń w Hucie Miedzi

Codziennie dowiadujemy się o rozmaitych trudnościach gospodarczych, będących wynikiem upływu czasu i ciężkiej zimy.

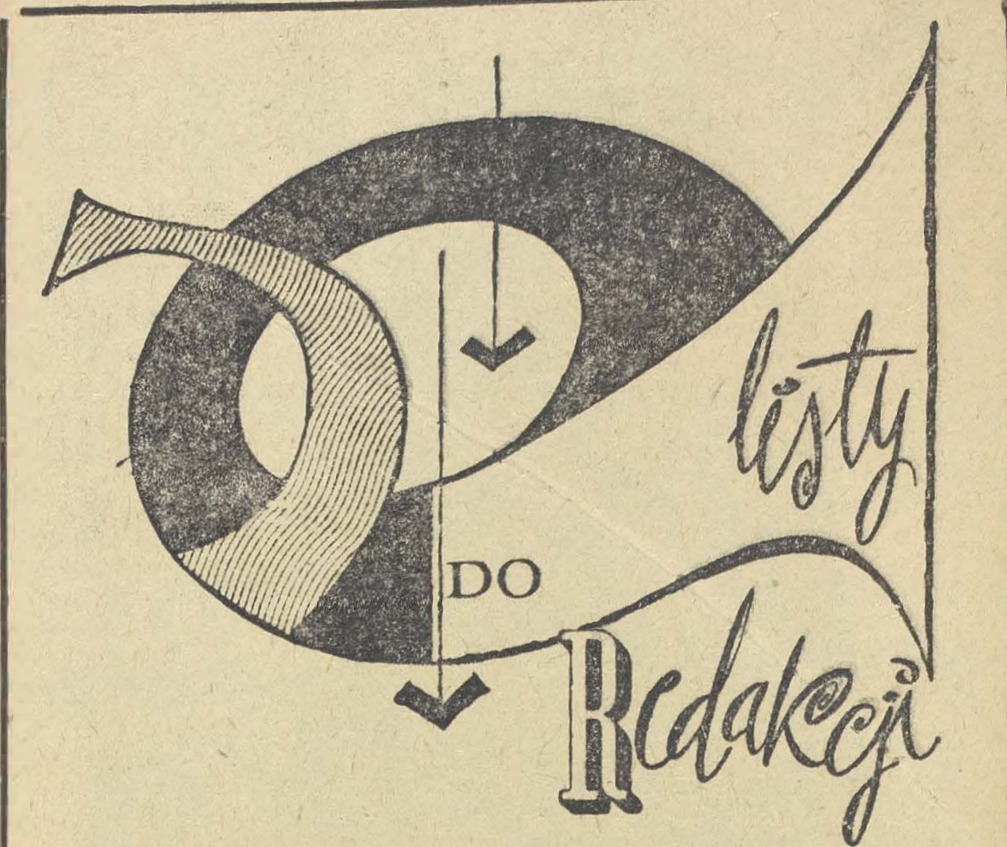
Na szczęście w legnickiej Hucie Miedzi cały mroźny styczeń upłynął bez szczególnych niespodzianek i awarii. Miesięczny plan produkcji półwyrobów wykonano w pełni. Gorzej natomiast wypadł plan wartościowy, ponieważ końcowa faza produkcyjna została zahamowana brakiem dopływu gazu. Z tego też powodu plan wartościowy wykonano w 84,3 proc. Była to jednak, jeśli tak rzecz można, siła wyższa niezależna od dobrego przygotowania Huty do wypełnienia zadań produkcyjnych.

Zakład dobrze zaopatrzony w opał, służył w ciężkich dniach poczytaniem wielu bratnim przedsiębiorstwom, czym zaskarbił sobie ogólne uznanie, bo wiadomo, że przyjaciele poznają się w biedzie. Mrozy nie wpłynęły na wzrost absencji. Pracownikom Huty zatrudnionym na wolnym powietrzu wydawano gorące posiłki i zaopatrywano w ciepłą odzież. Załoga systematycznie odśnieżała teren zakładu i przyległe drogi.

W ciągu stycznia mimo olbrzymich dostaw kolejowych dla Huty — nie dopuszczono do przestoju wagonów.

Słowem załoga Huty spisała się dzielnie!

K. F.



Może w Bolesławcu będzie teatr?

W odpowiedzi na pismo z dnia 30. I. 1973 r. Ldz 123/63 oraz załączony do tegoż pisma artykuł pt. „Co robić wieczorem?” odnoszący się do działalności na terenie Bolesławca — zaświadczamy uprzejmie, że w treści tego artykułu solidaryzujemy się z

Na te części artykułu, która apeluje do dyrekcji Państwowych Teatrów Doświadczeń w Jeleniej Górze o spowodowanie, by sala teatru bolesławieckiego nie świeciła pustkami — odpowiadamy — że nie zależy to od nas. Bardziej chętnie i przyjemnie zechcielibyśmy do Bolesławca ze spektaklami jakie mamy obecnie

w repertuarze — jednak nie mamy gdzie grać. Sala teatru bolesławieckiego jest zamknięta od września 1962 r. z powodu remontu — a na nasze zgłoszenia otrzymujemy do dziś odpowiedzi negatywne.

Ostatnio gościliśmy na scenie bolesławieckiej w dniu 20 i 21 lipca 1962 r. ze sztuką „Harmonijka” — Patkowskiego. W sierpniu 1962 r. teatr nasz był nieczynny z powodu przerwy urlopowej — we wrześniu 1962 r. zamierzaliśmy wystawić komedię Warmińskiego „Człowiek z głową” i spektakl dla młodzieży Makuszyńskiego „Przyjaciel wesołego diabła” — brak jednak sali nie pozwolił na urzeczywistnienie naszych zamiarów.

Obecnie mamy w repertuarze spektakle następujące: „Fantazy” — Juliusz Słowacki, „Myszy i ludzie” — John Steinbeck, „Wujaszek Wania” — Antoni Czechow, „Lampa Aladyna” — Jan Wilczek (balka dla młodzieży), „Estrada poetycka” — Konstanty Defons Galiński, które bardzo chętnie chcielibyśmy zaprezentować bolesławieckiej publiczności — o ile tylko znajdą się warunki sceniczne.

Na marginesie dodajemy, że balkę dla dzieci „Lampa Aladyna” wystawialiśmy w dniu 5 stycznia br. w świetlicy Fabryki Ampulek jako przedstawienie zamknięte z okazji imprezy „Dziadka — Muzka”.

Na większe przedstawienia jednak sala tej świetlicy nie nadaje się ze względu na szczupłość pomieszczenia — sala mieści około 300 miejsc, a dla aktorów brak garderoby.

Reasumując stwierdzamy, że należałoby wpłynąć na czynnik decydujący o przyspieszeniu remontu w Bolesławcu, a kierownictwo Teatru w Jeleniej Górze skieruje nasze zespoły grające, aby zapewnić mieszkańcom Bolesławca godziwą kulturalną rozrywkę.

Wicedyrektor ROMAN SZPORTUN

OD REDAKCJI: Czekamy na wyjaśnienie Wydziału Kultury PPRN w Bolesławcu.

Twardy groch i nietypowy paprykarz

W numerze 1/301 „Wiadomości Legnickich” w rubryce „Czytelnicy piszą” zamieściliśmy list Mieczysława Figiela, skarżącego się na usługi gastronomiczne w Legnicy. W związku z tym otrzymaliśmy pismo LZG, w którym czytamy m. in.:

„Wzywano kierowników zakładów oraz szefów kuchni baru „Centralnego”, „Neptun” i restauracji „Popularnej”, z którymi dokładnie przeanalizowano działalność poszczególnych zakładów.

W barze „Centralnym” w dniu 10 grudnia ub. roku kierownik zakładu, sprawdzając jakość i smak potraw stwierdził, że zupa grochowa nie nadaje się do sprzedaży z powodu twardego grochu i polecił kucharkę, która ją sporządziła, wstrzymać chwilowo sprzedaż do czasu ugotowania grochu i uzupełnienia brakujących dodatków. Jest winą kelniera, że zainkasował należność za zupę, której konsument nie skosztował, bowiem zgodnie z instrukcją nr 7 MHW w sprawie reklamacji jakościowych potraw, należało sporządzić protokół, posiłek wymienić, względnie zwrócić należność.

W barze „Neptun” — przeprowadzone dochodzenie wykazało, że zakład posiadał na stanie paprykę o niewłaściwym kolorze i dlatego wyprodukowany paprykarz nie miał

typowego wyglądu. Nadmieniam, że innej papryki w tym czasie zakłady nie posiadały.

W rest. „Popularnej” — analiza jadłospisów za miesiąc grudzień wykazała, że zakład produkował przeciętnie dziennie (na ogólną ilość 20 asortymentów potraw) 7 dań jarskich. Zwróciliśmy uwagę szefowej kuchni na zwiększenie asortymentu dań jarskich.

Odnosząc pracę kelnierów, którzy „mylą się” na niekorzystne konsumenta, dyrekcja wyjaśnia, że są stosowane kary dyscyplinarne, a nawet zwolnienia z pracy. Artykuł „Czytelnicy piszą” został omówiony na zebraniach załóg, w zakładach wymienionych i we wszystkich zakładach pozostałych, w których zobowiązano odpowiedzialnych pracowników za produkcję potraw, do bezwzględnej przestrzegania receptur, a kierowników zakładów i inżynierów produkcji — do wzmożonej kontroli na odcinku przygotowywania potraw.

Dyrekcja LZG w Legnicy, uprzejmie przeprasza konsumenta ob. Figiela Mieczysława, za niewłaściwe obsłużenie go przez kelnierów w naszych zakładach i prosi o zgłoszenie się po zwrot niesłusznego pobranej należności za nieskonsumowaną potrawę.

Dyrektor — ST. PUŁAWSKI

Z kroniki partyjnej

Zadania zespołu ds inwestycji

Działalność legnickiej organizacji partyjnej w zakresie problemów inwestycji, ich wykonania i ewentualnych przedsięwzięć w celu udzielenia niezbędnej pomocy, zabezpieczenia będzie zespół ds. Inwestycji. W skład Zespołu wchodzi przedstawiciel przedsiębiorstw budowlanych, banku i niektórych zakładów pracy.

Przewodniczącym Zespołu jest Zygmun Orlicki — dyr. inwestycyjny z Huty Miedzi, z-ca przew. Lesław Jankowski, dyr. MPRB, dyr. Banku Inwestycyjnego Włodzimierz Zbróg — jest sekretarzem Zespołu.

Obecnie czyni się przygotowania do analizy wpływu warunków atmosferycznych w I kwartale br. na wykonanie zadań w zakresie inwestycji i budownictwa oraz przygotowanie wniosków na celu nadrobienia zaległości i zapewnienia wykonania zadań rocznych. Obejmą one LPE, MPRB, SPIP i Zakłady Teren. Materiałów Budowlanych. Dokona się bilansów mocy produkcyjnej, umożliwi wykrucie rezerw i regulowanie potrzeb inwestycyjnych. Zespół będzie dokonywał oceny prawidłowości opracowania planów inwestycyjnych oraz stopnia przygotowania inwestycji. Problemy inwestycji stanowią szczególnie trudny jeśże do koordynacji problem naszej gospodarki. Nie wynika to z trudności organizacyjnych w powiązaniu wszystkich inwestycji, ale z nagminnego przedłużania i częstego, nieplanowanego dofinansowywania poszczególnych tematów inwestycyjnych. Duży wpływ na wytworzenie chaosu mają też tzw. „dziki” inwestycje. Zespół zatem posiada trudne zadania, ale działalność ta będzie mieć doniosłe znaczenie.

Aran

Legnickie Zakłady Poligraficzne zmieniają swój profil

(Dokończenie ze str. 15)

„wa obsługa” — oto hasło nowych zakładów usługowych przy LPP. W tym celu dyrekcja LPP przyjmie do pracy około 15 mechaników, specjalistów z branż elektrotechnicznej i innych. Będzie się tu również szkolić 8 uczniów w dziedzinie motoryzacji. Oczywiście baza będzie w Legnicy. W pozostałych 4 powiatach tylko filie.

To jeszcze nie wszystko. Zwiększone zadania produkcyjne przewiduje również drukarnia. Wzrośnie już p.r.k. maszynowy a co ważniejsze jeszcze w br. stanie tu 4-magazynowy linotyp. Prawdopodobnie pod koniec br. ewentualnie w początkach 1964 roku uruchomi się również dział chemigrafii. Jest to pomyślna wiadomość nie tylko dla Redakcji „Wiadomości”, lecz także dla wielu instytucji państwowych i społecznych w Legnicy i okolicy. Inicjatywa dyrekcji LPP jest we wszechmiar godna naśladowania. Ufamy, iż nakreślone zamierzenia będą konsekwentnie realizowane. Ludność miast, osiedli i wiosek z zadowoleniem przyjmie do wiadomości, że o czym nas poinformował Henryk Gacek, dyrektor LPP. Zapewne pod koniec br. LPP zamieni się w zakład typu wielobranżowego. Zjemy powodzenia i tysięcy nowych reszty klientów.

Z. G.

O skuteczniejsze działanie

W ZMS od dawna mówi się o lepszym i skuteczniejszym stylu pracy. Poświęcono temu zagadnieniu już kilka konferencji, prowadzono specjalną dyskusję na temat pracy młodzieżowej. Poczynania te są bezspornie konstruktywne. Formy i metody zaczynają być coraz lepsze, niemniej pozostają jeszcze daleko w tyle za aktualnymi wymogami. Ostatnio dużo pracuje się nad tym problemem w pionie szkolnych organizacji ZMS.

W środę 6 lutego br. odbyło się we Wrocławiu posiedzenie Wydziału Szkolnego KC ZMS, poświęcone konsultacji tych poczyną z aktywnymi wrocławskimi, który na tym odcinku ma już spory dorobek. Udział w spotkaniu wzięli: sekretarz KC ZMS tow. Wiesław Adamski, kier. Wydz. Mł. Szk. KC Gajewski, z-cy kier. Wydz. Rafałski i Manasterski — wicekurator H. Lange, I sekretarz KW ZMS — R. Rafajłowicz, sekretarz KW ZMS

A. Stasiak, przedstawiciel KW PZPR, WRN, ZNP i in.

W przedłożonym materiale zasadniczym powołano się na wypracowania legnickie. Zasadniczym postulatem w legnickich tezach jest dążność do całkowitego ukierunkowania organizacji szkolnej ZMS na problemy nauki. Szczegółowo omawiał te kwestie Zdzisław Knecht, który brał udział w spotkaniu z Edwardem Chmielewskim, sekretarzem KP ZMS. Legnicki referat przedstawił propozycję zmierzającą do

Aran

Cień paragrafu zasłonił człowieka

W mroźny dzień lutego br. poważnie chora kobieta została pobawiona dachu nad głową. Wyeksmitowano ją z mieszkania podlega mieszkanka (1 pokój z kuchnią) przy ul. Armii Czerwonej 8, ponieważ przeznaczony dla nich lokal nie był jeszcze gotowy.

Aleksandra D. przybyła do Lubina w 1952 roku i zamieszkała u krewnych przy ul. Rzeźniczej 13. Rodzina L. składająca się z 4 osób zajmowała dość obszerne mieszkanie (3 pokoje i kuchnię). Chętnie więc odstąpiła kuzynce jeden pokój do wyłącznego użytku, aby uniknąć dokwaterowania kogoś zupełnie obcego.

Niebawem Aleksandra D. otrzymała pracę w Fabryce Instrumentów Lutniczych. Miała wówczas 20 lat i wszystko wskazywało na to, że jej życie ułoży się pomyślnie. Niestety stało się inaczej. W 3 lata później Aleksandra D. poważnie zachorowała na gruźlicę. Rozpoczął się ciężki okres długotrwałego leczenia. Młoda kobieta była kilkakrotnie operowana i wiele miesięcy spędziła w sanatoriach, zanim zdołała ją wyleczyć. Przez bieg choroby i obecny stan jej zdrowia jest dobrze znany lekarzom przychodni w Lubinie.

PRZEKWATEROWANIE

W roku 1962 miejscowe władze terenowe zawiadomiły małżonków L., że zajmowane przez nich mieszkanie przy ul. Rzeźniczej 13 będzie wykorzystane dla potrzeb miasta i w związku z

tem będą przekwaterowani do innego domu. W czerwcu ub. roku rodzinę L. wraz z kuzynką przeniesiono czasowo do małego mieszkanka (1 pokój z kuchnią) przy ul. Armii Czerwonej 8, ponieważ przeznaczony dla nich lokal nie był jeszcze gotowy.

Okres pobytu przekwaterowanych w tymczasowym lokalu miał trwać zaledwie 2 tygodnie, ale przeciągnął się do 6 miesięcy. Dla Aleksandry D. były to niezwykle ciężkie dni, ponieważ musiała przebywać w jednym pokoju z krewnymi, którzy nie ukrywali swego niezadowolenia z tej sytuacji. Ciężko było widzieć, że przeskadza krewnym i niecierpliwie oczekiwała odzyskania własnego pokoju.

Wreszcie rodzina L. otrzymała przydział na mieszkanie, składające się z 2 pokoi i kuchni. Dla Aleksandry D. zabrakło tam miejsca. Tak więc krewni jej przeprowadzili się w grudniu ub. roku do nowego mieszkania przy ul. Ścinawskiej 8 pozostawiając kuzynkę w małym mieszkanku przy ul. Armii Czerwonej. Aleksandra D. zwróciła się wówczas z prośbą do władz miejskich o formalne przydzielenie jej tego lub innego mieszkania, motywując swą prośbę złym stanem zdrowia i przedstawiając na to dowody w postaci zaświadczeń lekarskich. Odpowiedziano jej wtedy, że

wych lekarzy nie są wystarczające i zagrożono eksmisją.

INTERWENCJA I SKUTKI

Zrozpaczona kobieta pojechała do Prezydium WRN we Wrocławiu z prośbą o pomoc i interwencję.

W dniu 23 grudnia ub. roku Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium WRN we Wrocławiu wystosowało pismo w tej sprawie do Prezydium PRN w Lubinie z kopią do Prezydium MRN. W liście tym m.in. czytamy:

„Prezydium WRN prosi o zainteresowanie się sprawą. Jeżeli bowiem ob. D. od 1952 r. mieszkała wspólnie z krewnymi jako członek rodziny, to po przekwaterowaniu ich z domu przy ul. Rzeźniczej 13 należałoby im przydzielić mieszkanie składające się również z 3 pokoi o pow. nie mniejszej jak 50 m kw. na 5 osób. Natomiast, jak wynika z oświadczenia wyżej, — kuzynka jej otrzymała mieszkanie składające się z 2 pokoi o pow. 32 m kw. i kuchnię.

W połowie lutego br. Aleksandra D. została zawiadomiona, że odcienie miasta postanowiło eksmitować ją z mieszkania przy ul. Armii Czerwonej nie przydzielając nie wzmian. Pojechała znowu do Wrocławia. Z Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium

WRN niezwłocznie zatelefonowano do Lubina i polecono wstrzymać eksmisję. Wracając do Lubina podniesiona na duchu. Kiedy wróciła do domu drzwi mieszkania były już za plombowane. Została nawet wypieniędy, które trzymała w szafie wyniesionej na klatkę schodową i również zaplombowanej w trosce o dobytek właścicielki.

W dwa dni później Aleksandra D. wyczerpana nerwowo i beznadziejnie przyszła do naszej redakcji.

Z rozmów telefonicznych jakie przeprowadziliśmy w sprawie Aleksandry D. z ojcami miasta Lubina, wynika, że wszystko odbyło się zgodnie z przepisami, ponieważ nie przedłożyła ona zaświadczenia Komisji Lekarskiej we Wrocławiu.

Telefonicznie zwróciliśmy się do Fabryki Instrumentów Lutniczych w Lubinie z prośbą o przydzielenie Aleksandrze D. jakiegos pomieszczenia na terenie zakładu do czasu aż sprawa się jakoś wyjaśni. Obiecali, ale nie udało im się znaleźć żadnego lokalu.

NIEWESOLE WNIOSKI

Zarówno Prezydium PRN jak i Prezydium MRN zorientowane sa w sytuacji Aleksandry D. wiedza, że się leczy, i wiedza, że rodzina L. za żadną cenę nie chce jej przyjąć do swych dwóch pokoi. Krewni obawiają się zapewne, że jeśli przyjmą ją na wet czasowo — nieprędko się od

nich wyprowadzi. Mimo to Prezydium MRN zarządza eksmisją Aleksandry D.

Któż więc teraz ma wystąpić w obronie prawa tej kobiety do odebranego jej dachu nad głową? Nie sposób pojąć stanowiska władz miejskich w tej sprawie. Nie sposób uwierzyć, że nikt tam nie spostrzegł, iż w cieniu przepisów stoi bezbronna człowiek, którego zgodnie z suchym paragrafem wyeksmitowano w lutym na ulicę. A przecież Aleksandra D. nie stawia żadnych wygórowanych żądań. Chce mieć tylko własny kąt.

W chwili kiedy to piszemy ponownie odpowiada nas Aleksandra D. i błaga o szybką interwencję. Od 19 lutego br. spija na klatce schodowej. Przyniosła zaświadczenie lekarskie z Przychodni Powiatowej w Lubinie. Treść zaświadczenia wyraźnie określa jej chorobę, która obecnie uległa pogorszeniu. Rodzina L. raz jeszcze kategorycznie odmówiła wypuszczenia jej do swego domu. Było to w dniu 22 lutego w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium PRN w Lubinie. Po rozmowie z obywatelką L. urzędnik Prezydium PRN powiedział bezdusznie kobiecie, że władze terenowe nie już nie mogą dla niej zrobić.

Komentowanie tej sprawy uważamy za zbędne. Nasuwa się tylko pytanie: kto poniesie odpowiedzialność za bezdusność?

Fransu

Wiecej surowców dla hutnictwa

(WIT-AR). Intensywnie rozbudowywana jest krajowa baza hutnictwa czarnego i kolorowego. Łączne nakłady na ten cel przekroczyły w tym roku 2,6 miliarda złotych. Zwiększenie wydobycia rud żelaza i miedzi ma poważne znaczenie gospodarcze ze względu na ograniczenie importu, a rud cynku — z uwagi na możliwość zwiększenia eksportu. W zamierzeniach tych, obok nakładów inwestycyjnych, wielką rolę przypada rozwojowi techniki górniczej. 2,6 mln ton rud żelaza wydobędzie się w tym roku z 20 kopalń. Cały przyrost wydobycia (200 tys. ton) uzyskany zostanie poprzez rozwój techniki. Zaplanowano więc znaczne zwiększenie stopnia me-

- Nowoczesne metody eksploatacji, mechanizacja i automatyzacja
- Efekty rozwoju techniki; 200 tys. ton rud żelaza
- Rozpocznie pracę kopalnia rud cynku
- Tuzin nowych metali dla przemysłu półprzewodników

chanizacji urabiania i ładowania, przewidziano wprowadzenie do kopalń nowych mechanizmów i urządzeń, a m. in. obudowy stalowej. Kontynuowana jest też budowa nowych kopalń „Golce” i „Złochowice” oraz zakładu wzbogacania piasków żelazistych w

Zębou. Warto tu dodać, iż geologiczny zwiad wykrył ostatniomiejscą, rokujące nadzieje na odszukanie bogatszych pokładów rudy. Dla postawienia dokładniejszej diagnozy konieczne są jednak długotrwałe badania.

Około 2,5 mln ton rud cynkowo-olowianych i prawie tyleż rud miedzi wydobędzie w tym roku nasi górnicy. Do eksploatacji wejdzie kopalnia „Trzebińska”. W związku z planowanym rozwojem przetwórstwa cynku kontynuowana jest w Miasteczku Śląskim budowa wielkiej huty. Kosztem ponad 700 mln zł prowadzi się roboty związane z zagospodarowaniem lubińskiego zagłębia miedziowego. Jak wiadomo uzyskanie pierwszej miedzi z nowego zagłębia planuje się na rok 1964. W tym też czasie wejdzie do eksploatacji kopalnia miedzi „Lubichów” w starym zagłębiu.

Zakłady przetwórcze przemysłu metali nieżelaznych uruchomił w tym roku produkcję 12 nowych metali o wysokiej czystości dla wytwórni półprzewodników oraz innych zakładów elektrotechnicznych. Prace nad sporządzeniem odpowiednich receptur prowadzone są w Instytucie Metalurgii Nieżelaznych. M. in. rozwinięciem się produkcje aluminium elektrolizacyjnej rafinowanego marku „9999”, siarczynu cynku oraz czystego kadmu.

O ludziach ich kłopotach i pracy...

Na pierwszym piętrze w gmachu Prezydium PRN przy ul. Reymonta w Legnicy jest nieduży, lecz estetycznie urządzone pokój. Tu każdego miesiąca odbywa się kilkanaście posiedzeń komisji PRN. Posiedzeniem tym zwykle przewodzi przewodniczący komisji, a udział w nich biorą resortowi kierownicy Wydziałów i często sekretarz Prez. PRN Jan Radomski, którego poprosiliśmy o chwilę rozmowy:

— Nad czym obecnie pracuje Prezydium PRN? — zapytałem.

— W tej chwili przygotowujemy sesję na tematy rolnicze. Chcemy omówić i przeanalizować przygotowania do siewów wiosennych oraz nakreślić zadania gospodarcze Gromadzkim Radom Narodowym na rok 1963. Jesteśmy też w trakcie przygotowań drugiej sesji. Komisja Mandatowa przygotowuje ocenę pracy radnych i komisji. 15 bm. nad tym zagadnieniem obradował zespół seniorów. Na kwietniowej sesji postanowiliśmy odwołać trzech radnych. Są to: Franciszek Mołoń z Kunia, Józef Tarasiewicz ze Skali i Maria Nowak z Miłkowic. Nie biorą oni udziału, ani też nie przejawiają żadnej działalności w pracach komisji i obradach sesji.

— Skoro jesteście przy komi-

sjach, może sekretarz poinform-

uje czytelników „Wiadomości” o ich pracy?

— Komisje nasze mają wiele osiągnięć. Do najbardziej aktywnych należą: Komisja Oświaty i Kultury, której przewodzi inż. Jerzy Pawłowski, Zdrowia i Opieki Społecznej, którą kieruje lekarz wet. Michał Derez, Budownictwa i Gospodarki Komunalnej, której przewodniczącym jest inż. Franciszek Małyński i Komisja Porządku Publicznego. Ta ostatnia w roku ub. zajęła się m. in. sprawą zabaw tanecznych i ich rozliczaniem. Znaleźli się tacy, którzy zarzucają komisji niekompetencję w tych sprawach. Ale to nie zrażało członków komisji, która wykryła szereg nadużyć finansowych. Bronisław Świątek — instruktor Powiatowej Rady LZS organizował w ub. roku wiejskie zabawy taneczne. Nie byłoby w tym nic złego, ale Świątek nie zawsze posiadał zezwolenie i nie rozliczał się z dochodu. Cały dochód z zabawy w Wądrożu, Przytkowie i z jeszcze dwóch innych — przywłaszczył sobie. Komisja sporządziła protokół i sprawę skierowała do prokuratora.

Ciekawy jest również wniosek Komisji Budownictwa. Postuluje on odbudowanie pałacu w Winnicy. Jeżeli ojcowie powiatu nie zgodzą się na to, o biekcie ten należy przekazać w dzierżawę dużemu zakładowi pracy nawet z innego województwa

two na organizację kolonii czy też czasów niedzielnych. W tej sprawie oczekujemy na opinię architekta.

— Praca w komisji należy do trudnych społecznych zajęć. Czy wszystkie komisje tak dobrze pracują?

— Niestety, Komisja Zaopatrzenia Ludności, nie zawsze zbierała się w pełnym składzie, a z trzema radnymi nie można przecież odbyć posiedzenia. Trzeba więc je odwoływać, a to się wiąże z kosztami.

— Cbok tych wszystkich trosk ostatnio doszły jeszcze mrozy i śniegi. Wiemy, że sekretarz moc czasu poświęcił temu zagadnieniu?

— Nie tylko ja, ale cały sztab ludzi tym się zajmuje. Powołaliśmy komitet do spraw odśnieżania. W tej chwili (7.II.) pracuje około 500 chłopów przy odśnieżaniu w Miłkowicach, Jaszkowicach, Szczedrzykowicach, Wądrożu i Pawłowicach. Najlepiej spisuje się ludność z gromady Ulesie na trasie do Pawłowic. Zamiast 20 przyszło tu do pracy 22 rolników. Inaczej jest w Miłkowicach. Na zapotrzebowanych przez PKP 40 przyszło zaledwie 7 osób. Robimy jednak wszystko by drogi nasze były oczyszczone. Obywatelom, którzy ze tego ofiarnie przyczyniają się składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Rozmawiał: Z. G.

NIE TYLKO DLA KÓŁEK ROLNICZYCH

Przypomnienia na czasie

Idzie wiosna. Twierdzenie może trochę przedwczesne, bo i pola śniegiem pokryte, i ciepła nie uświadczyć, ale nie zmienia to faktu, że wiosna się zbliża. Ta kalendarzowa i ta rolnicza, chłopiska, wymagająca rozpoczęcia nowego roku rolnego. Wraz z wiosną, wchodzi w życie uchwała III Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów Kółek Rolniczych we Wrocławiu. Kalendarzowo weszła już w życie z chwilą uchwalenia. Można było jednak dotychczas poprzestać tylko na przedyskutowaniu jej i wprowadzeniu zmian organizacyjnych. Główne jej punkty, dotyczą przede wszystkim wzrostu produkcji roślinnej i zwierzęcej, lepszego niż dotychczas zagospodarowania gruntów z Funduszu Ziemi, rozwoju międzykółkowych ośrodków rolnych. A tego na zebraniach i w dyskusjach nie załatwisz. Trzeba konkretną robotą, w polu.

Nie próżnowano w poprzednich latach. Zwiększała się liczba Kółek Rolniczych w naszych powiatach. W porównaniu z rokiem 1960 przybyło: w powiecie bolesławieckim — 20; w jaworskim — 12; w legnickim — 25; w lubińskim — 13 i w powiecie zlotoryjskim — 14 kółek. Są to dane na 31 października ubiegłego roku.

Być może liczby uległy dalszej zmianie.

Sama ilość kółek, a jest ich obecnie w naszych pięciu powiatach ponad dwieście czterdzieści, nie ilustruje jeszcze korzyści jakie przyniosą swym członkom. Przyjrzyjmy się zatem innym liczbom. Oto stan zestawów traktorowych, będących w posiadaniu Kółek Rolniczych: w powiecie bolesławieckim — 84; w jaworskim — 83; w legnickim — 89; w lubińskim — 45; w zlotoryjskim — 81.

W porównaniu z rokiem 1960 stan ten wzrósł: w powiecie bolesławieckim — o 70; w jaworskim — o 68; w legnickim — o 71; w zlotoryjskim o 66 zestawów traktorowych. W tabeli wzrostu zestawów traktorowych Legnica zajmują piątą, Jawor szóste, a Złotoryja dziesiątą miejsce w skali województwa.

Te liczby pozwalają nam już wyrobić sobie pewien obraz osiągnięć Kółek Rolniczych. Bo członkowie Kółek, decydując się na zakup ciągników i maszyn, widzieli w tym na pewno korzyść, widzieli w tym możliwość podniesienia wydajności swojej pracy, ułatwienia jej, a co za tym

idzie, lepszego przygotowania ziemi pod uprawę i zwiększenia plonów.

Leży przede mną sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych za lata 1960-1962. Sprawozdanie naszpikowane faktami i cyframi. Wynika z tego sprawozdania, że np. w powiecie lubińskim słabo przebiega koncentracja sprzętu, że w powiecie legnickim jest wysoka ilość przeskoczonych traktorzystów, że dobre wyniki w hodowlach osiągnął ośrodek w Raczkowej, pow. Legnica i Męcinka w powiecie jaworskim itd. itd.

Wróćmy jednak do nadchodzącej wiosny. Wymagać ona będzie szczególnie od członków Kółek Rolniczych rozbudowanego rozplanowania prac polowych, zorganizowania ich w taki sposób, aby orki wiosenne, a potem siewy przebiegły sprawnie i na czas.

W dużym stopniu uzależnione to będzie od stanu technicznego maszyn i narzędzi rolniczych. Rozważmy się po naszych bazach: obfite opady śnieżne zasywały w niedługim Kółku Rolniczym dojeżdżenie do szopy, wozowni, gdzie przechowuje się sprzęt. Było dosyć kłopotu z odśnieżaniem



Armia naszego zachodniego sąsiada

W dniu 18 stycznia 1936 roku Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej przyjęła ustawę o utworzeniu Narodowej Armii Ludowej i Ministerstwa Obrony Narodowej. Punkt ustawy, dotyczący celów i zadań Narodowej Armii Ludowej brzmi:

„Narodowa Armia Ludowa składa się z lądowych, powietrznych i morskich sił zbrojnych, które są niezbędne dla obrony Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Liczebność sił zbrojnych będzie ograniczona odpowiednio do zadań obrony terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej, obrony jej granic i obrony przeciwlotniczej”.

Utworzenie sił zbrojnych w NRD stało się koniecznością wobec coraz silniejszych dążeń do remilitaryzacji w Niemieckiej Republice Federalnej, gdzie byli hitlerowscy generałowie i bonzowie dochodzili do łask i wysokich funkcji państwowych, nie kryjąc już swych odwetowych ciągek. Zaczynała tam już rżnąć się Bundeswehra, stając się groźbą dla pokoju w Europie.

W przeciwieństwie do Bundeswehry, która przeszła wraz z wyższymi oficerami spulchniętą po hitlerowskim Wermachcie, Narodowa Armia Ludowa NRD odebrała się wyrażnie od niesławnych tradycji militarysty niemieckiego. Pisalem już na tym miejscu o kadry oficerskiej armii obu państw niemieckich, różniące się od siebie tak zasadniczo, jak zasadniczo różnią się cele Narodowej Armii Ludowej NRD i Bundeswehry.

U podstaw wychowania żołnierzy Narodowej Armii Ludowej NRD leżą najlepsze, postępowe tradycje narodu niemieckiego, który wydał Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, Karola Liebknechta i Ernesta Thaelmanna; który w swojej historii posiada piękne karty walk klasy robotniczej o wyzwolenie społeczne.

Postępowe tradycje sięgają roku 1813, kiedy to nad Europą rozciągało się panowanie Napoleona. Wraz z tryumfem podbitych narodów następuje także w Niemczech tryumf ruchu wyzwolenieckiego. Dziesiątki tysięcy ochotników podążają do broni, walczą pod wodzą Scharnhorsta, Gneisenau i innych, przyczyniając się do rozbicia napoleońskiej potęgi.

W roku 1848 — barykady na ulicach Berlina. Wiosna Ludów! — porwała robotników i rzemieślników niemieckich. Wśród nich z bronią w ręku walczył Fryderyk Engels.

Rok 1918. Chwila się cesarskiej imperii Europy. Padł rosyjski carat, rozlatuje się monarchia austro-węgierska. Rewolucja wybucha także

w Niemczech. Bunt marynarzy, strajk robotniczo-żołnierskie. Zmuszenie cesarza Wilhelma do abdykacji.

Rok 1920. Strajk generalny w Zagłębiu Ruhry, rozszerzający się na całe Niemcy zmiata w ciągu trzech dni rząd puczu Kappa. Walki robotników — komunistów, socjaldemokratów, chrześcijańskich i bezpartyjnych — przeciwko reakcji.

Rok 1923. Pod wodzą Ernsta Thaelmanna robotnicy i okery Hamburga zdobywają miasto, bronią je przez trzy dni przeciwko regularnym oddziałom wojska.

Rok 1926. Niemieccy antyfaszyści, członkowie brygad międzynarodowych, walczą w okopach pod Maderem przeciwko faszystom generala Franco. Walczy batalion niemiecki im. Ernsta Thaelmanna. W latach terroru hitlerowskiego, antyfaszyści niemieccy nie ustali w walce przeciwko faszystowskiemu wywołaniu społecznemu. Mimo przesładowania, działy grupy konspiracyjne, wydające nielegalne gazety i ulotki, dokonujące aktów sabotażu i dywersji. Na emigracji, w Związku Radzieckim, Anglii, Ameryce Południowej i Północnej działają Komitety Narodowe „Wolne Niemcy”, który domagają się zbrodni hitlerowskich, nawoływali do obalenia Hitlera i jego klęki. Działali także w Wehrmachcie grupy „Wolne Niemcy”, które głosiły prawdę o celach prowadzonej przez Hitlera zbrodniczej wojny.

Wszystkie te postępowe tradycje stanowią dla żołnierzy Narodowej Armii Ludowej NRD wzór do naśladowania, wzbudzają w nich świadomość internacjonalizmu i przynależności do innych narodów.

Taka armia, armia naszego najbliższego zachodniego sąsiada, stanowi rękojmię, że militarystom zachodniemieckim nie uda się anektować Niemieckiej Republiki Demokratycznej, aby mieć bazę wypadową na nasze Ziemie Zachodnie.

Żołnierze Narodowej Armii Ludowej NRD pełnią odpowiedzialną służbę na straży granic NRD. Odają swe życie w tej służbie. Pamiętamy przecież częste komunikaty o prowokacjach ze strony NRD, o mordowaniu żołnierzy służby granicznej NRD, o zamachach bombowych w Berlinie. Tylko zdecydowane postawie żołnierzy NRD, ich zdyscyplinowaniu i wysokiej świadomości politycznej, zawdzięczają, że odwetowcom nie udało się dotąd rozpętać awantury, która mogłaby mieć poważne następstwa dla całej Europy, dla świata.

W dniu dzisiejszym, w dniu święta Narodowej Armii Ludowej NRD warto o tym pamiętać. CUX

Mnoży, dzieli, całkuje...

„Pneumatyczny matematyk“ - nowe urządzenie liczące

(WIT-AR) Nowy przyrząd liczący skonstruował radziecki inżynier, J. Ilwiczew. Działanie oparte jest na wykorzystaniu sprężonego powietrza. Przyrząd wielkości kalamarza składa się z kompletnych kłózków metalowych posiadających wewnątrz membrany z gumowanego płótna, które tworzą maleńkie komory. Przez rurki dostarczane jest do nich sprężone powietrze. Kierowanie przyrządem

odbywa się poprzez regulację odpowiednich kurków. Wyniki obliczeń odczytuje się na manometrach.

Chociaż „pneumatyczny” matematyk wykonuje obliczenia znacznie wolniej od elektronicznych maszyn matematycznych, to jest znacznie prostszy w budowie, posiada wielokrotnie mniejsze wymiary i jest o wiele tańszy w produkcji. Potrafi on dodawać, mnożyć, dzielić, podnosić do potęg, wyciągać pierwiastki, całkować i różniczkować. Przewiduje się, że znajdzie on szerokie zastosowanie w przemyśle.

„Elektroniczny“ siewnik

(WIT-AR). Specjalista z Instytutu Gospodarki Rolnej w Leningradzie — prof. Konstanty Polewicki — skonstruował siewnik do kukurydzy, sterowany przez układ fotoelektroniczny. Siewnik przystosowany jest do kwadratowo-gniazdcowego siewu.

Dotychczasowe doświadczenia, przeprowadzone w jednym z największych sowchozów kaukaskich „Kubań” na areale 112 ha wykazały, że siewnik elektroniczny prof. Polewickiego pracuje bardzo sprawnie w każdych warunkach atmosferycznych.

Profesor Polewicki opracowuje obecnie prototypy zautomatyzowanych maszyn do siewu bawełny i sadzenia ziemniaków.

WIADOMOŚCI
LEGNICKIE

Nr 9 (409)

3

Leśne poręby nieprzebranym źródłem paszy Z bukowego drzewa doskonałe siano

(WIT - AR). Siano - naj-
wartościowsza pasza dla bydła
i koni - zawiera wszystkie
we właściwej proporcji skład-
niki niezbędne dla zwierzęce-
go organizmu. Mało kto wie,
że siano, którego taki brak
odczuwają obecnie rolnicy wie-
lu rejonów, można całkowicie
zastąpić paszą przynależną z
odpadów drzewnych - cien-
kich gałązek buku i dębu,
marnujących się dotychczas na
leśnych porębach. Jak wy-
nika z przeprowadzonych analiz,
zawartość składników pokar-
mowych w drobnych gałązkach
buku (grubość do 1 cm), zbie-
ranych zimą, jest prawie iden-
tyczna, jak w zebranych na
łąkach sianie.

W młodych gałązkach bu-
czyny - jak wykazują anali-
zy - substancji białkowych
i tłuszczów jest prawie tyle
samo, co w sianie, skrobi zaś
i przyswajalnego dla zwie-
rząt błonnika - nawet nieco
więcej. Takie gałązki, pozo-
stające masowo na porębach
leśnych, należy na sieczkarni
rozdzielić na 2-5 mm kawał-
eczki. Następnie - aby przy-
spieszyć przemianę skrobi w
łatwiej strawne cukry proste

i podnieść smakowość paszy
- polewa się rozdrobnione ga-
łązki gorącą wodą z niewiel-
kim dodatkiem otrąb i siodu.
Tak przyrządzona pasza po
2-3 dniach jest gotowa i -
jak wykazały doświadczenia -
bardzo chętnie zjadana przez
bydło i konie. Podając in-
wentarzowi tego rodzaju pa-
szę, początkowo jako dodatek,
po kilku dniach można ją
całkowicie zastąpić sianem i
słomą.

Jeszcze lepsze rezultaty u-
zyskuje się, dodając do bu-
czyny gałązki dębu. Pasza ta-
ka ma większą wartość niż
np. parowane ziemniaki, po-
nadto - są jej niewyczerpane
zasoby wszędzie tam, gdzie
występuje drzewo bukowe i
dębowe. A zapasy można gro-
madzić w okresie zimy. Trwa-
jące głównie wówczas „leśne
żniwa” dostarczyć mogą rolni-
kom sąsiadującym z leśny-
mi rejonami olbrzymie ilości
karmy dla zwierząt.

Latem, mimo nieco mniej-
szej wartości paszowej, młode
gałązki buku i dębu wraz z
liśćmi mogą być także wyko-
rzystywane do przyrządzania
kiszonek na zimę.

W tym roku wcześniej

Konferencje Samorządu Robotniczego zatwierdziły roczne plany

W zakładach przemysłowych
na terenie powiatu złotoryjskie-
go odbyły się już konferencje
samorządu robotniczego, na któ-
rych zatwierdzone zostały pla-
ny techniczno-przemysłowo-fi-
nansowe na rok 1963. Wpraw-
dzie na dobrą sprawę zadania
produkcyjne powinny być prze-
dyskutowane przez załogi za-
kładów pracy znacznie wcześ-
niej, aby już od pierwszego dnia
nowego roku przystąpić do ich
realizacji. Jednak i tak sytua-
cja w tym roku uległa znacznej
poprawie, jeśli się zważy, że
w latach poprzednich samorzą-
dy robotnicze zatwierdzały rocz-
ne plany dopiero w marcu, a
nawet kwietniu.

Rok bieżący charakteryzuje
ogólnie nieco wolniejsze tempo
wzrostu produkcji przemysłowej.
Mimo to w wielu zakładach
skok w zadaniach jest znaczny.

W Dolnośląskich Zakładach
Białokórniczo-Rekawicznych
„Renifer” w Chojnowie np. plan
produkcji wzrósł o ponad 52000
par luksusowych rekawiczek
skórzanych na rynek krajowy
i o 2000 par rekawiczek spe-
cjalnych wzorów na eksport,
szczególnie do krajów zachod-
nich.

Tak duży wzrost jest podyk-
towany znacznym zapotrzebowa-
niem rynku.

Również w Chojnowskich Zakł.
Wyrobów Papierowych samorząd
robotniczy zatwierdził plan wy-
dajności pracy większy od ubie-
gorocznego o 8 proc. a załoga
spółdzielni „Młot” w Chojno-
wie zwiększy produkcję o ponad
6 proc. w stosunku do roku ubie-
giego. Także zatwierdziły pla-
ny roczne samorządy robotnicze
w Zakładach Górniczych „Lena”,
„Nowy Kościół”, Przedsiębior-
stwo Terenowe Materiałów Bu-
dowlanych i Krzemionki Ka-
mieniolomy Drogowe. W zakła-
dach tych nastąpi znaczny
wzrost produkcji, przy jedno-
czesnym wzroście mechanizacji
i wydajności pracy. Zwiększone
zadania produkcyjne zakłady
wykonają również przy niezna-
cznym stosunkowo wzroście za-
trudnienia, a główny ciężar
wzrostu produkcji spoczywa na
postępie technicznym.

W DFWB w Chojnowie kon-
ferencja samorządu robotnicze-
go zatwierdziła roczne wskaź-

niki wzrostu produkcji warto-
ściowo o 4 proc. z wyjątkiem
akumulacji. Na skutek bowiem
zbyt późnego przysłania dyrek-
tyw przez Zjednoczenie z Kra-
kowa - zakład nie zdążył obli-
czyć swoich realnych możliwo-
ści w tej dziedzinie. Po dłu-
gich dyskusjach i wyliczeniach
przedstawiciele samorządu ro-
botniczego i zjednoczenia -
zmniejszono plan akumulacji o
ponad 11 mln zł.

Dodatką stroną odbytych kon-
ferencji jest to, że poprzedziły
je liczne narady wytwórcze w
poszczególnych oddziałach i wy-
działach zakładów, dyskusje ak-
tywno-partijno-gospodarcze i
organizacji związkowych. W ten
sposób roczne zadania produk-
cyjne są znane niemal wszyst-
kim członkom załogi.

I to jest nowością tegorocz-
nych konferencji samorządów
robotniczych w powiecie złotoryjskim.

(W. D.)

Z kroniki Bolesławca

KONKURENCJA

Mistrz garncarski z Legnicy
Michał Porzyk w r. 1564 po-
stanowił część swego towaru
sprzedać w Bolesławcu. Kie-
dy stanął przed górną bramą
bolesławiecką ze swoim la-
dunkiem, miejscowi garncarze
postanowili nie wpuścić go do
miasta. Porzyk odjechał od
bramy, lecz po przekupieniu
strażników dostał się na targ,
lewym wejściem. Nie zdążył
jednak sprzedać ani jednego
garnka, gdyż Rada Handlowa
zlikwidowała cały jego trans-
port przekazując go miejscow-
emu szpitalowi.

Po tym wypadku Rada Miejska
z Legnicy złożyła pismem
prośbę, by zezwolono Mi-
chałowi Porzykowi sprzedawać
garńki w Bolesławcu.

PIWO Z PSZENICY

Bolesławieć znany był kie-
dyś z dobrego piwa. Ze wzglę-
du na liczne zamówienia po-
stanowiono gotować piwo z
pszenicy. W tym celu spro-
wadzono dwóch majstrów z
Legnicy. Niestety, eksper-
yment nie udał się.

ts

Spotkanie radnego WRN z robotnikami PGR w Budziewojowie

W miłej i serdecznej atmosferze
upłynęło spotkanie radnego WRN
Władysława Zakrzewskiego z robo-
tnikami Państwowego Gospodarstwa
Rolnego w Budziewojowie. Jest to
jedno z produkujących gospodarstw
w powiecie złotoryjskim, które go-
spodarzy na 1012 ha gruntów. Za-
łoga tego gospodarstwa wypracowa-
ła w minionym roku ponad 570
tys. zł czystego zysku. Osiągnięto

tu najwyższą wydajność czterech
podstawowych zbóż ponad 27 kwin-
tali z ha. PGR posiada 326 szt. by-
dła i 238 szt. tuczników.

Ostatnio dzielna załoga na jed-
nym z zebranych dokonała podziału
ona ponad 174 tys. zł na nagrody
wypracowanego zysku. Przenaczyla
dla produkujących robotników, 30 tys.
złoty na wycieczki turystyczne
krajowe, 350 tys. zł na re-
monty mieszkań oraz 80 tys. zł na
urządzenie łaźni, ogródka jorda-
nowskiego dla maluchów i 100 tys.
złoty na urządzenia świetlne i
prace kulturalno-oświatowe.

Radny WRN Władysław Zakrzew-
ski - dyrektor Wojewódzkiego Za-
rządu PGR, zwiędził gospodarstwo
w towarzystwie kierownika tow.
Mieczysława Bucza i licznej grupy
skutowno o opracowywanych o-
robotników, a następnie żywo dy-
skusje planach gospodarczych na
rok bieżący.

Żałoga postanowiła w tym roku
podnieść wydajność z 1 ha psze-
nicy do 33 kwin-
tali, a jęczmienia
do 37 kwin-
tali. Zwiększy ona także
uprawę buraka
cukrowego oraz
roślin przemysłowych.

(wd)

Produkują surowiec niezbędny do wytwarzania żelatyny

Jak powszechnie wiadomo, żela-
tynę produkuje się z kości, które
przed procesem wytwórczym po-
daje się metodzie tak zwanego ob-
gotowywania. Mimo, że w kraju
surowca nie brakuje, a metoda pro-
dukcji jest prosta i nieskompliko-
wana, dotychczas żelatynę... im-
portowano z zagranicy.

Tym większe słowa uznania na-
leżą się Zakładom Mięsnym w
Legnicy, które w ubiegłym roku
przystąpiły do produkcji surowca
niezbędnego przy wytwarzaniu że-
latyny i wyprodukowały już 40,7
ton tej substancji.

(ren)

Z życia partii

O czym dyskutowano w Chojnowie

W podstawowych organiza-
cjach partyjnych na terenie
Chojnowa zakończona została
kampania sprawozdawczo-wy-
borcza. W 23 organizacjach
partyjnych, które skupiają
ponad 550 członków i kandy-
datów wybrano nowe władze
partyjne. Większość zebranych
została dobrze przygotowana,
a dyskusja koncentrowała się
głównie na sprawach wycho-
wawczych, stosunków między-
ludzkich, pracy partyjnej w
organizacjach młodzieżowych,
związkowych i społecznych,
a także realizacji uchwał
Instancji partyjnych i wyko-
nania zadań produkcyjnych.

Do władz partyjnych weszło
szereg młodych aktywistów,
a także kobiet, które z pew-
nością zajmą się sprawami
warunków pracy kobiet w
kluczowych zakładach pracy
oraz handlu i instytucjach. O
czym dyskutowano w poszcze-
gólnych organizacjach?

Na zebraniu w DZBR
„Renifer” podjęto bardzo
duży udział członków partii w
wykonaniu planu produkcyjnego
za rok ubiegły. Wiele troski
wykazano o terminowe wyko-
nanie eksportu, a także o ży-
cie kulturalno-oświatowe za-
łogi. Poddano ostrej krytyce
pracę z młodzieżą, szczegó-
lnie członków partii będą-
cych członkami ZMS. Na ze-
braniu wyborczym w tej or-
ganizacji przyjętych zostało
5 robotników w poczet kan-
dydatów partii.

W Miejskim Zarządzie Bu-
dynków Mieszkalnych domi-
nowała tematyka produkcyj-
na oraz troska o aktywizację
pracy z młodzieżą. Zwrócono
uwagę na właściwe załatwianie
przez ADM-y różnych
podań i skarg mieszkańców
miasta.

Członkowie partii w MPGK
zastanawiali się nad pokona-
niem trudności w zaopatrze-
niu miasta w wodę oraz
szybkim usunięciu powstałych
awarii w okresie silnych mro-
zów.

W ChZWP, gdzie organiza-
cja partyjna liczy ponad 70
członków rozważano możli-
wość zwiększenia produkcji
papieru dwustronnie kredo-
wanego z przeznaczeniem na
eksport. Tam też szczegółowo
przeanalizowano w referacie
i dyskusji realizację uchwał
IX i X Plenum KC PZPR.
Zakład ma w tej dziedzinie
poważne osiągnięcia sięgające
kilku milionów złotych.
W DFWB zastanawiano się
nad rozpoczęciem produkcji
pierwszej partii radiatorów

na eksport. Ostrej krytyce
poddano organizację pracy,
szczególnie zaniedbywanie o-
bowiązków pracy przez dozór
m. in. majstrów i byrgadzi-
stów. Wypracowano tam sze-
reg wniosków organizacyj-
nych, które zmierzają do u-
aktywnienia oddziałowych
organizacji partyjnych oraz
grup partyjnych. Zastanawia-
no się nad zorganizowaniem
kilku nowych grup partyjnych
z uwagi na wzrost szeregów,
gdyż organizacja liczy obecnie
ponad 110 członków i kandy-
datów partii.

Organizacje partyjne w
PSS, Nadleśnictwie, PKP,
Browarze, Mleczarni i wiele
innych opracowały specjalne
długofalowe plany pracy ide-
owo-politycznej oraz doko-
nały podziału zadań wśród
członków partii. W planach
tych określono również formy
i terminy realizacji przydzie-
lonych zadań.

Obecnie Komitet Miejski
PZPR przygotowuje się do
konferencji sprawozdawczo-
wyborczej. Odbędzie się ona
w pierwszej dekadzie marca
br. Weźmie w niej udział
ponad 70 delegatów i zapro-
szonych gości.

(wd)

Nowe osiągnięcia handlu wiejskiego

W 12 sklepach wiejskich,
przemysłowych i spożywczych
Gminnej Spółdzielni w Chojno-
wie dokonano pełnej moderniza-
cji. Wyposażono je w nowocze-
sne urządzenia wewnętrzne oraz
lodówki. Sklepy te przestawio-
no z tradycyjnej formy sprze-
dazy na preselekcję.

We wsi Gołaczów otwarto
pierwszy w tym rejonie wiejski
„Sam”, który cieszy się du-
żym powodzeniem wśród mie-
szkańców wsi.

Rocznie zarząd GS - jak nas
poinformował prezes Lucjan
Maćkowski - przeznacza na
modernizację placówek sprze-
dazy detalicznej ponad 260 tys. zł.
W tym roku 13 sklepów wiejskich
zostanie zmodernizowanych i
przeznaczonych na nowoczesne
formy obsługi klienta.

(DW)

Inż Eugeniusz Czerniawski

Mróz dogryzł również... sadow

Gdy mróz bezlitośnie szczypie
twarz, a myśl obraca się wokół
opalu dla domu, nie zważa się na
pęknięcie pni czeresni i gruszy,
mimo, że zachodzi on przy wtór-
nych głośniejszych strzałach.

Co zrobić, aby na przyszłość u-
chronić się przed szkodami w sa-
dach. Jak wreszcie postępować z
nadmarniętymi drzewami, aby
przynieść je do stanu produk-
tywności.

Uważny czytelnik i słuchacz ra-
dia, przypomni, że już bodąże w
sierpniu ubiegłego roku PIHM
przestrzegł, że zima 1962/63 bę-
dzie wyjątkowo mroźna. Jest to
chyba pierwsza w historii progno-
za roczna, świadcząca o wyraźnym
postępie w naukach meteorologicz-
nych. Sadownicy dotąd opierali
się na hipotezie Mereckiego, pol-
skiego klimatologa, który wystę-
powanie surowych zim łączył z cy-
klicznością plam słonecznych. Cykl
trwa 11 lat. Pokrywało się to w
praktyce. Zima roku 1928/29 zni-
szczyła w Polsce 20 milionów
drzew owocowych. W jedenaście
lat później, pastwa zimy 1939/40
padło z górą 10 milionów drzew.
Następnie surowa zima „wypadła

już z 11-letniego rytmu. Była to
zima 1955/56, która przeszła bez
większego echa, mimo, że wyrza-
dziła na Dolnym Śląsku duże
szkody w sliwach i czeresniach.
Wreszcie zima bieżąca, o której
wpływie na sady należy poświę-
cić więcej miejsca.

Trzeba stwierdzić i to z naci-
skiem, że okresem w dużej mie-
rze rozstrzygającym o stopniu
przemarznięcia drzew jest zbliża-
jący się okres wahań temperatury
między dniem, a nocą, okres wzro-
stu aktywności promieni słonecz-
nych

Niska temperatura działka może
na tkanki drzew bezpośrednio, lub
też łącznie z działaniem słońca.
Z tego co dotąd wiemy, w pierw-
szym wypadku, zauważamy w
skomplikowanej budowie tkanek
drewna i miazgi, takie oto zjawis-
ko.

Z poszczególnych komórek tkan-
ki miazgi i drewna, woda prze-
dostaje się do przestrzeni mi-
ędzykomórkowych. Im niższa tem-
peratura, tym gwałtowniejsza jest
ucieczka wody. To kryształ wy-
tworzony w przestrzeni międzyko-
mórkowej „przyciąga” ku sobie
wodę. Błona komórkowa jest prze-
cież półprzepuszczalna. Ale i wew-
nątrz komórki może się woda wy-
krystalizować w lód. Kryształ mo-
że osiągnąć dużą objętość. Może
już w fazie tworzenia się rozry-
wać ścianki komórki. Żywa sub-

stancja nie może znieść daleko
posuniętego wyczerpania z wody.
Gdy utrata wody przekroczy pew-
ne granice, zostaje zniszczona
struktura cząstek plazmy. Im wię-
cej kryształ odciąga wody, tym
większe jest zbliżenie koloidalnych
cząstek ku sobie. Następuje
jak gdyby sklejenie cząstek.

Na uzyskanie struktury plazmy
duży wpływ może mieć proces ta-
jania. I tutaj duża rolę odgrywa
przebieg ustępowania mrozu. Przy
szybkim wzroście temperatury,
woda z tającego kryształu wleka
się nagle do komórki, zginalając
plazmę.

Na Kongresie Ogrodniczym w
Brukseli w ub. roku, uczeni -
japoński Sakai i radziecki Tuma-
now przedstawiili wyniki swoich
doświadczeń nad działaniem ni-
skich temperatur na drzewa. Pe-
dy porzezki i wierzby poddane
działaniu temperatury -272 stopni
nie zostały zabite. Dotąd istniał
pogląd, że żaden żywy organizm
łącznie z bakteriami, nie może
znieść temperatury zera bez-
względnej. Tymczasem uczestni-
cy kongresu ujrzeli na ekranach,
jak poddane działaniu -272 stopni
- sadzonki porzezki, wierzby...
tworzyły normalne korzenie i roz-
wijały pędy. Dokonany ekspery-
ment wywołał przewrót w istnie-
jących pojęciach fizjologii. Świad-
czy, że o śmierci mrozowej decy-
duje nie tylko tempo tania, ale

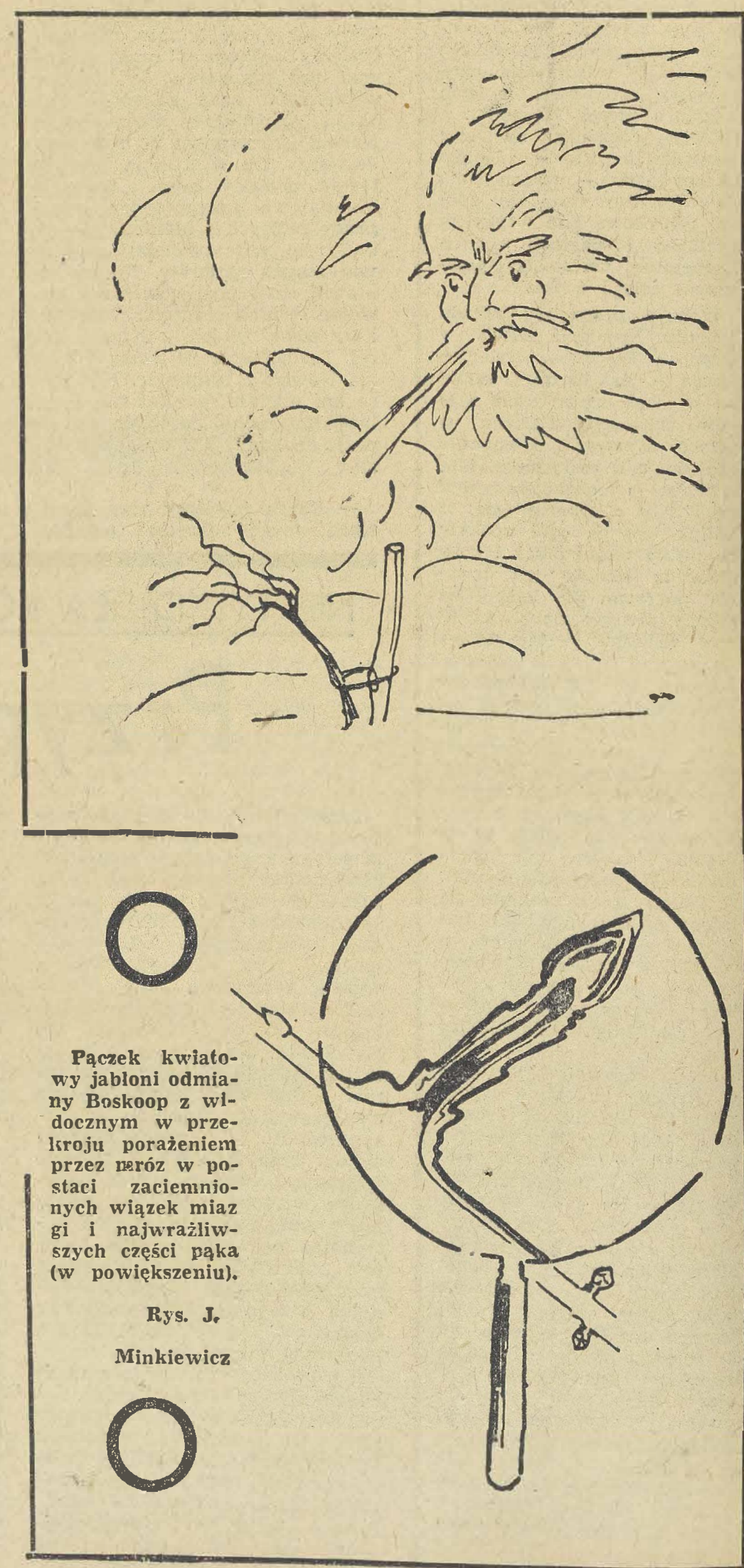
w jeszcze większej mierze tempo
zamarzania.

Wiele niewątpliwie mamy do
zawdzięczenia długiej i pogodnej
jesieni zeszłego roku, jako czyn-
nikowi pomniejszającemu szkody
mrozowe. Nagromadzenie cukrów,
dobre dojrzewanie tkanek, wykształ-
cenie pąków uczyniło drzewo bar-
dziej odpornym na działanie ni-
skich temperatur.

Nie znaczy to jednak, aby u-
szkodzenia były niezauważalne.
Wyliczając gatunki drzew owoco-
wych według wzrastającej wy-
trzymałości na mróz, można już
dzisiaj mówić o uszkodzeniu pą-
ków kwiatowych, liściowych, miaz-
gi i drewna brzośkwin w stopniu
silnym, orzecha włoskiego w stop-
niu silnym, gruszy w stopniu śred-
nim (paki kwiatowe i pędy jed-
noroczne - silne uszkodzenia),
czeresni w stopniu średnim (paki
kwiatowe w stopniu silnym),
śliwi i jabłoni w zależności od od-
mian w stopniu słabym, do braku
uszkodzeń.

Należy zatem liczyć się ze
zmniejszeniem o 60-80 proc. plonem
czeresni i gruszek w roku 1963
oraz częściowym zamarznięciem
drzew.

O rozmiarach szkód mrozowych
jeszcze wiązaćco mówić nie można,
gdyż zależy od tego, jak zbliża-
jący się okres przedwiośnia. Czy
można jeszcze coś temu zaradzić,
powiemy w następnym numerze.
E.C.



Pączek kwiatowy
jabłoni odmiany
Boskoop z wido-
cznym w prze-
kroju porażeniem
przez mróz w po-
staci zaciemnio-
nych wiązek miaz-
gi i najwrażli-
wszych części pąka
(w powiększeniu).

Rys. J.
Minkiewicz

Nasi laureaci

Jak już informowaliśmy w XVIII rocznicę Wyzwolenia Legnicy wręczone zostały, ufundowane po raz pierwszy przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej nagrody miasta Legnicy. Otrzymały je znany legnicki artysta-plastyk Bronisław Chyła i nasza redakcyjna koleżanka, członek Koła Młodych Anna Matuszczak — Jastrzębska.

BRONISŁAW CHYŁĘ znamy z szeregu jego prac (obrazy, kompozycje, a ostatnio i fotografie) ekspozycyjnych na licznych wystawach, a także z organizatorskiej działalności sekcji plastycznej Miejskiego Domu Kultury, w której wychował całą pleiadę młodych mistrzów pędzla i palety.

ANNA MATUSZCZAK — JASTRZĘBSKA wielokrotnie występowała na łamach Arkusza Literackiego prezentując wiersze, opowiadania i reportaże. Pamiętamy, że jest laureatką konkursu na opowiadanie o Legnicy i autorką piosenki o naszym mieście.

Z okazji tego zaszczytnego wyróżnienia zespół redakcyjny Arkusza Literackiego go bieżący numer poświęca twórczości naszych laureatów.

ARKUSZ literacki

ARKUSZ
LITERACKI

Luty 1963 r.
Nr 2 (50) Rok IV

COMIESIĘCZNY
DODATEK „WL”

Rozmowa laureatki z laureatem

MIEO jest rozmawiać z laureatem, zwłaszcza, gdy ów laureat jest uroczym, dowcipnym człowiekiem.

— Jeśli już koniecznie chce pani coś o mnie pisać, to trudno. Ale boję się, że nie będę mógł dać pani zbyt szerokiego tematu do wywiadu. My, plastycy, ciągle szukamy nowych form, nowych środków artystycznego wyrazu i nigdy w zasadzie nie jesteśmy z siebie zadowoleni — powiedział mi na wstępie naszej rozmowy laureat tegorocznej nagrody artystycznej miasta Legnicy za twórczość

plastyczną, prof. Bronisław Chyła. Jest on niezwykle skromnym człowiekiem. Wszystko, co od 1947 roku zrobił dla miasta, a konkretniej — dla tej części jego obywateli, których przyszło mu uczyć kochać i rozumieć zasady tej najpiękniejszej ze sztuk — grafiki i malarstwa — uważa za swój święty obowiązek. Stąd jego zdziwienie i słowa:

— Pisać o mnie? A co ja takiego zrobiłem?

Zacznijmy więc wszystko o i początku, to znaczy od chwili przyjazdu artysty do Legnicy...

— Jak już od początku, to trzeba być, wydaje mi się, zacząć od urodzenia?

— Urodził się pan?...

— Urodziłem się. Dość dawno temu, w Berlinie, pod znakiem Wodnika.

— Wobec tego, już od chwili urodzenia wiadomo było, że będzie pan utalentowanym twórcą. Czy w dzieciństwie ten talent dawał już znać o sobie?

— Owszem. W domu podziwiano moje rysunki i chwalać się mną przed znajomymi. Niestety, kiedy na świat przyszła moja siostra, aureola nad moją głową zbladła. Siostra przyćmiła ją swą kobiecością. Tak to już jest w życiu — kobieta zawsze, zajmuje w nim pierwsze miejsce.

— Talent jednak nie dał się przyćmić na długo, skoro rozpoczął pan studia malarskie?

— Z tymi studiami, to dosyć długa historia. Do 1942 roku pracowałem jako konstruktor-mechanik. O studiach na Akademii marzyłem z dwóch powodów: po pierwsze — studia akademickie uwolniłyby mnie od pracy w przemyśle niemieckim, po drugie — jako absolwent szkoły malarskiej, mógłbym nareszcie zrealizować moje życiowe plany. Na szczęście — udało mi się. W 1942 roku rozpocząłem studia w Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Berlinie. Ukończyłem je w Wiedniu, w Akademii Sztuk Pla-

stycznych. Było to w roku 1947.

— Teraz już możemy przejść do pana legnickiej twórczości. Bowiem w tym samym roku, a więc bezpośrednio po ukończeniu studiów, przyjechał pan do Legnicy, prawda?

— Tak.

— Dlaczego właśnie Legnicę wybrał pan spośród wszystkich polskich miast?

— Trudno mi teraz dociec, jakie pobudki mną wtedy kierowały. Chciałem nareszcie mieszkać w Polsce. Z Wiednia skierowano mnie do Legnicy. Do stałem mieszkanie przy ul. Złotyńskiej i mieszkam w nim, wraz z rodziną, do dziś.

Coś mnie trzyma w tym mieście. Był czas, kiedy myślałem o Wrocławiu, gdzie w ciągu pięciu lat uczyłem w Liceum Plastycznym. Dojeżdżałem do pracy, dojeżdżałem — w końcu mi się to znudziło i — zostałem w Legnicy.

— Czy przed przyjazdem do Legnicy był pan już kiedyś w Polsce?

— Tak, jako pieszy turysta. Turystyka do dziś jest moim wielkim konikiem. W 1929 roku wyruszyłem do Polski na zlot harcerski. Od byłej granicy polsko-niemieckiej do Warszawy, dotarłem pieszo. Zwiedziłem wtedy wiele miast, poznałem Polskę i Polaków. W trzy lata po moim pierwszym pieszo-stopie znów udało mi się wyrwać w świat. Niestety jednak, już nie do Polski — trasa moja wiodła wtedy z Berlina przez Saksonię do Czechosłowacji, Austrii, Jugosławii i Neapolu.

— Po przyjeździe do Legnicy uczył pan rysunku, prawda?

— We wszystkich szkołach średnich, a najdłużej, bo aż do dziś, w Liceum Pedagogicznym.

— Czy przy takim nawale zajęć pedagogicznych znajdował pan czas dla własnej pracy?

— Z trudem. Ale mimo to mam w swoim dorobku sporo wystaw tak okręgowych, jak i ogólnopolskich. Obrazy moje ekspozycyjne były w Radomiu, Opolu, Katowicach, Wrocławiu, no i oczywiście — kilkakrotnie w Legnicy.

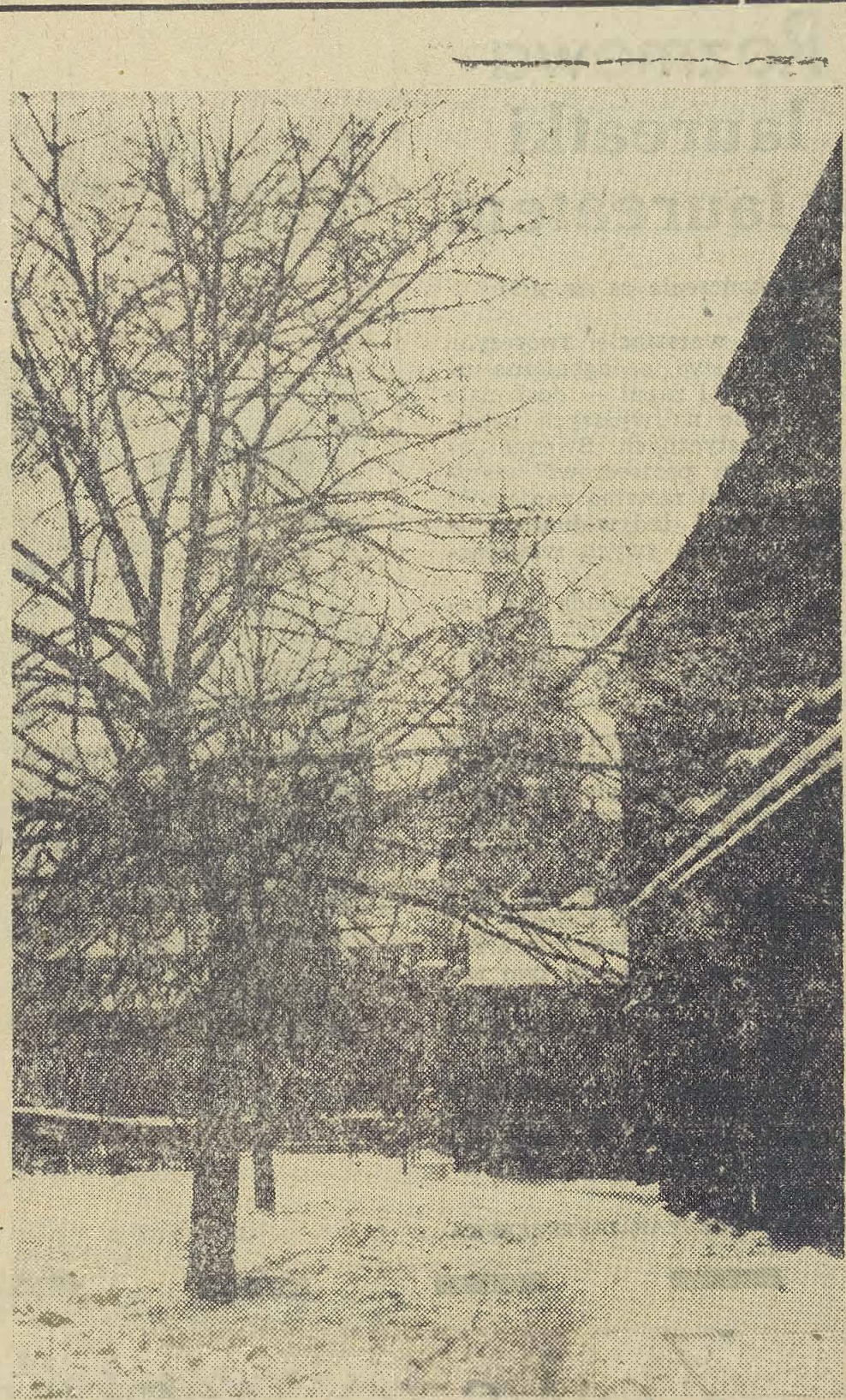
— Jaki jest ulubiony pana temat malarski?

— Przede wszystkim — portret. Ukończyłem bowiem Wydział Mistrzowski w klasie portretowej Akademii. Poza tym interesuje mnie wszystko, co wchodzi w zakres plastyki. Chętnie zajmuję się także ceramiką. Mam ładny zbiór własnych talerzy. Jaki kierunek malarski reprezentuje? — Ekspresywny realizm, przy czym siłą i środkiem ekspresji jest dla mnie przede wszystkim — kolor.

Wachlarz twórczości plastycznej „ukochanego profesora” (tak nazywają go uczniowie Ogniska Plastycznego przy MDK), Bronisława Chyły, jest bardzo różnorodny.

— Moim centralnym hobby poza malarstwem, jest fotografia. Poświęcam jej masę czasu i cieszę się, kiedy uda mi się stworzyć ciekawą kompozycję. Tematem moich fotografów są portrety legniczian i sceny rodzajowe z życia miasta.

Bronisław Chyła jest organizatorem oraz długoletnim kierownikiem i wykładowcą Ogniska Plastycznego, nauczycielem i wychowawcą dużej grupy artystów — amatorów. Wielu z jego uczniów, którym poświęcił całą swoją głęboką wiedzę o



Fot. A. Waclawek

Anna Matuszczak - Jastrzębska

Krew

Krew wszystkich ludzi ma jedną barwę:
czerwoną.
Kolor polskich maków,
Francuskiego wina
Chińskiej barwy radości
Chusty hiszpańskiego torreadora
Arabskiego turbana
Radzieckiego sztandaru
Zachodzącego nad morzami słońca
I śladów
Jakie na wszystkich polach bitew
Zostawiają ranni żołnierze.
Krew wszystkich ludzi ma jedną barwę:
Czerwoną

Noc starego Namoe

Jak tu spać
kiedy deszcz i wiatr
Szyją namiot na noc bezdomną
Namiot — szalas od lepkiej ziemi
Do nieba czarnego
Jak murzyńska skóra
Deszcz i wiatr
Wiatr i deszcz
Zszywają ziemię z niebem
Ziemia nie jego
Niebo nieczyje
A w liściach duchy się klóć
O czarną skórę
Półślepe oczy
Osłabłe ręce
Wychudłą szyję
O jego duszę też spór wiodą ostre
Czy ona jest pogańska
Czy też chrześcijańska
Kłóć się i klóć
A deszcz tnie lepianki
A wiatr trzcinę przeplata na ścianie
A on myśli i myśli a sen nie nadchodzi
I myśleć będzie znużony do rana:
„Panie Boże czy tylko białym dałeś prawo życia,
a nam jedynie prawo umierania?”



BRONISŁAW CHYŁA



BRONISŁAW CHYŁA — KRAJOBRAZ SANDOMIERSKI

Fot. E. Kapnowski

Rozmowa laureatki z laureatem

(Dokończenie ze str. 1/5)

sztuce i warsztacie twórczyni, wszystkie swe pedagogiczne umiejętności i zapał — doskonale radzi sobie na wyższych uczelniach plastycznych. Swemu „ukochanemu profesorowi” zawdzięcza oml rzetelną znajomość przedmiotu i indywidualizm w przedstawianiu swych wizji artystycznych.

Prof. Chyła spogląda na zegarek. Spieszy się jak zwykle. — To już ostatnie pytanie, panie profesorze. — O czym pa teraz marzy?

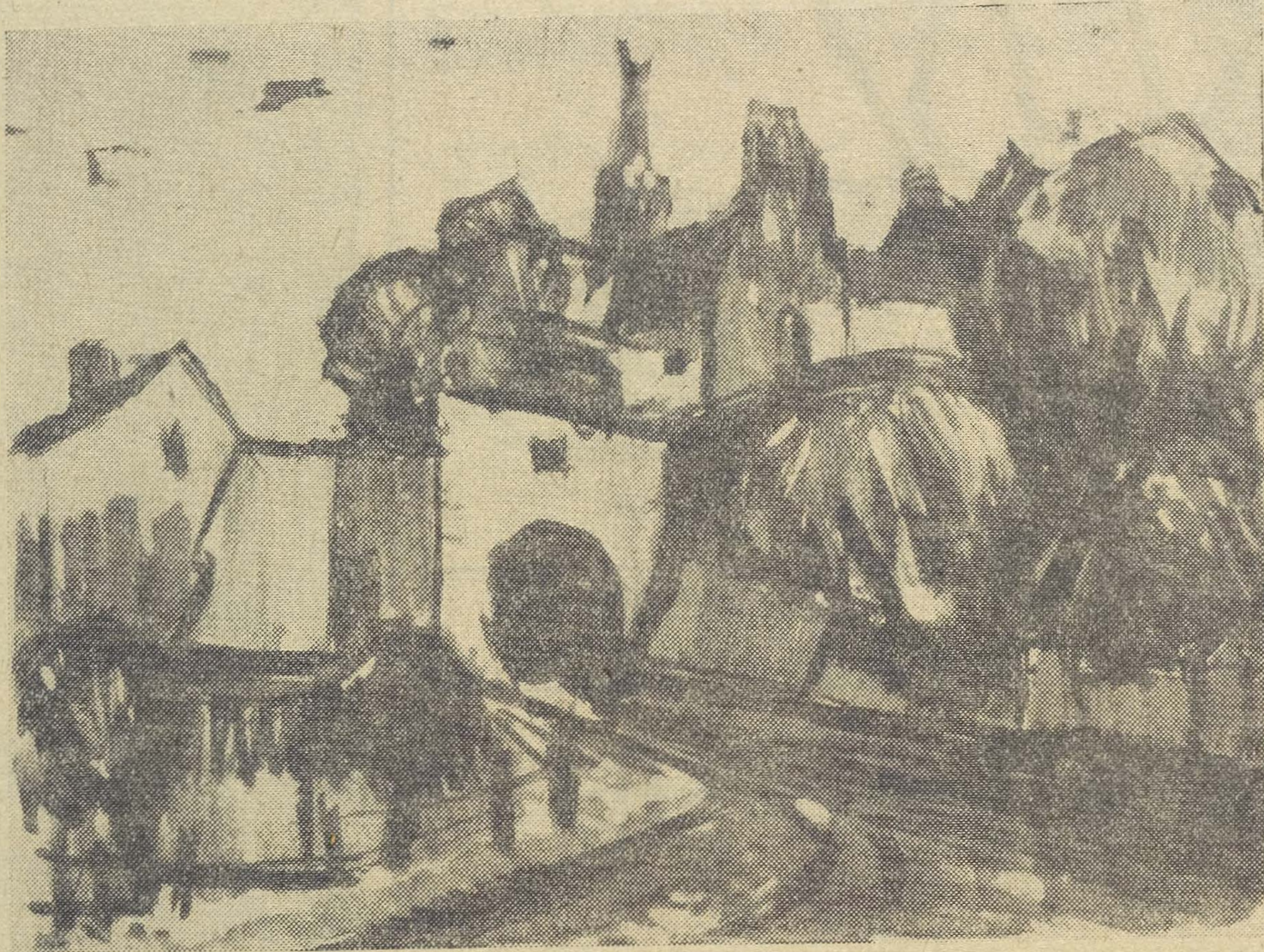
— O tym, o czym ja marzę, mogłaby pani pisać ciurkiem przez 24 godziny, ale że muszę się skracać, to powiem tylko, że przede wszystkim, o tym, aby:

1) wygrać w jakąś grę liczbowa i udać się w dalekie podróże, o których nigdy nie przestaję myśleć, 2) aby w tym roku otrzymać wizę na wyjazd do Niemiec, bym mógł odwiedzić moją starą matkę.

— Spełnienia wszystkich wypowiedzianych i niewypowiedzianych pragnień — życzę panu z całego serca!

Rozmawiała:

A. MATUSZCZAK-JASTRZĘBSKA



BRONISŁAW CHYŁA — „OPATÓW”

Fot. E. Kapanowski

Zawsze wierna swemu miastu

Trzy nagrody w ciągu dwóch lat — za piosenkę o Legnicy, opowiadania i działalność dziennikarską to poważny sukces. Co najbardziej pasjonuje naszą laureatkę? Poezja, publicystyka, proza? Z tymi i innymi pytaniami zwróciliśmy się do niej podczas krótkiego wywiadu.

W. L. — Pozwól, że odstępnię od tradycji i nie zapytam, gdzie i kiedy debiutowałaś — wiem, że pierwsze Twe utwory ukazały się w „Arkuszu Literackim” naszego tygodnika.

Anka: — Tak. I spotkały się z diametralnie różną oceną ze strony odbiorców mojej twórczości. Czytelnicy przyjęli moje wiersze bardzo serdecznie, natomiast zwolennicy poezji niezangażowanej zarzucali mi użyteczność. W dużej mierze zachwiała moją wiarę we własne siły poznawszy „Jesień poetycka”. Zwłaszcza ostra krytyka twórczości moich ulubionych poetów Staffa i Jasnorskiej-Pawlikowskiej zrodziła we mnie wiele wątpliwości. Znaleźć własną drogę pomogła mi w owym czasie Anka Kowalska, której twórczość ogromnie mi odpowiada.

W. L. — W Twoich ostatnich wierszach występuje zupełnie nowa tematyka. Czuję się w nich nowe źródło natchnienia.

Anka: To poezja Czernego Łądu mnie urzekła. Jest pozbawiona rymu i rytmu,

bardzo prymitywna, a jednocześnie ogromnie śpiewna. I trudna. Najbardziej odpowiada mi Fodeba Keita i Guy Tirolien.

W. L. Wiele utworów poświęcaś ludziom starym.

Anka — Problem starości interesuje mnie od dawna. „Stróż” jest postacią autentyczną. Widzę go co dzień od dwóch lat przechodząc swoją ulicą. „Matka fraso-bliwa” co dzień krąży się

po naszym domu. To człowiek najbliższy memu sercu — moja mama. Ludzie starzy są naszą przeszłością i w jakimś stopniu przyszłością. Przecie i nas starość nie ominie. Chciałabym, aby czuli, że są nam potrzebni i drodzy.

W. L. — Tak mało teraz pierwszaka osobistego w Twych ostatnich wierszach.

Anka — Najłatwiej pisać o sobie; o własnym sercu

można pisać ciurkiem. A gdy w sercu zapanuje spokój, gdy człowiek jest szczęśliwy — czas zająć się tym, co się dzieje w sercach innych ludzi. Patrząc na ludzi i na świat odkrywam się źródła prawdziwej poezji. I w tym właśnie widzę swe społeczne zaangażowanie.

W. L. — Wciąż mówimy o poezji. A co z prozą literacką?

Anka: — Z tej dziedziny twórczości rezygnuję. Może miniatury albo proza poetycka. W każdym razie to sprawa dalszej przyszłości.

W. L. — A teraz parę pytań „nie na temat”: twoja ulubiona książka?

Anka — „Bogowie, groby i uczeni” Cerama.

W. L. — Jeżeli podróż — to dokąd?

Anka — Do Afryki... Śladami Cerama. A jeżeli bliżej — to do Drezna. Ale zawsze wracać do Legnicy.

W. L. — Ulubione miejsce w Legnicy?

Anka — Lasek Złotoryjski i domek leśników nad rzeczką.

W. L. — Wymarzony sprawunek?

Anka — Skuler

W. L. — Aktualne zamierzanie?

Anka — Remont mieszkania po wymianie instalacji elektrycznej.

W. L. — Twoje hoby

Anka — Legnica!

Zawsze wierną swemu miastu poetkę i publicystkę rozmawiała

A. K.



ANNA MATUSZCZAK-JASTRZĘBSKA

„Z rodziny człowieczej”



— fotogram eksponowany na Gólnopolskiej Wystawie Foto grafii Artystycznej.

Fot. Bronisław Chyła

Janusz Kondratowicz

Ballada III

Poszły Izoldy na trakt
w suknie chwyciły wiatr
tańczyły o zmierzchu o świcie

— w płas buk
i wiąz
i modrzew

(a biodra Izold szczerze)

Poszły Izoldy na trakt
Tristanom żal śpiewał ptak
i każdy z Tristanów płonął
— jak buk
i wiąz
i modrzew

(dokładnie sprawnie mądrze)

Poszły Izoldy na trakt
wędrowni opętał je bard
ułożył rymy i w takt
— z Tristanów
wspomnienie
i popiół
zatknięte na wiersza kopyt.

ANNA
MATUSZCZAK-JASTRZĘBSKA

Gwinea

Ten kraj jest jak czarna kobieta
Jak Alamea
Jak Alamei czarne satynowe piersi
I cień jej twarzy rozjaśnionej
Migdałami oczu
Ten kraj jest czarny jak namiętny zmierzch
Afrykański
Jak Alamei mahoniowe palce
Jak Alamei lśniące biodra
W murzyńskiej przepasce
Ten kraj jest czarny
Jak cień myśliwego za drzewem
Jak przelot ptaka pod niebem
Jak mata na której śpi Alamea
Ten kraj jest dziwny
Jak czarownika w groźnej masce wyrok
Jak tam-tamu tajemna mowa
I szum dalekiej dżungli
Jak Alamei czarnej tęskne słowa
Jak ciężki cień mangowca przed świtem
I jeszcze —
Tak wzruszająco piękny i prosty
Jak wiersz Guy Tirollena

Matka fraso-bliwa

Na wyblakłych rzęs słowiu
Zawiesiła dwie lzy gorące,
Samotne.
Księżyc żółty,
Wyszczerbiony w nowiu
Zastał ją o zmroku
W poszarzałym oknie.
Już północ wybiliła —
Czarną dlonią przesłoniła okna
I na matczyne serce
Zimnym łękiem spadła.
Matka
Twarz drobna, od łez słona
W chude dłonie wplotła
Odpędzając sprzed oczu
Straszliwe widziadła

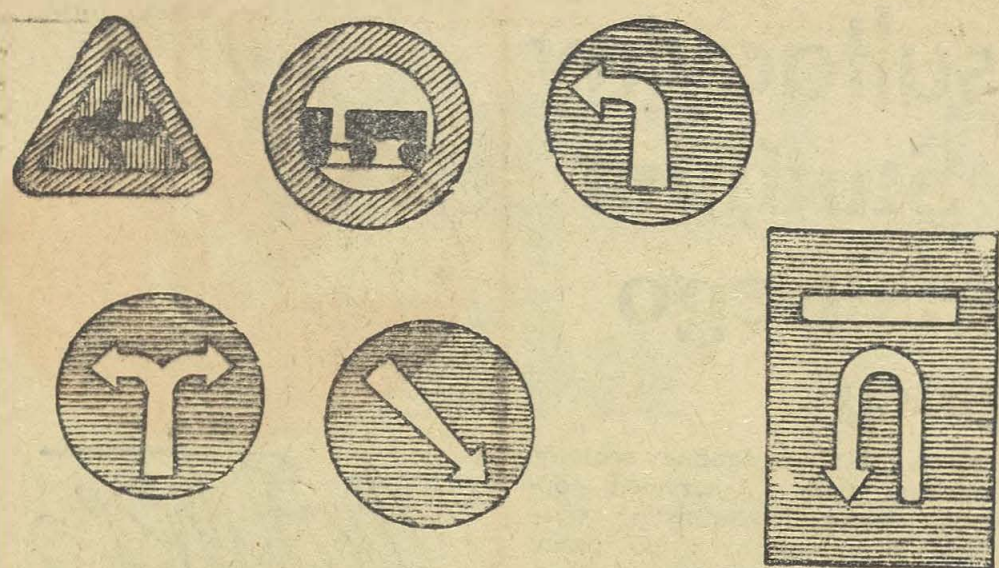
Stróż

Stary na imię ma Paweł
Znają, go nawet najmniejsze szkraby
z ulicy
i ten pies
który włóczy się za nim krok w krok

Nadchodzący zmrok
za rękę Pawła prowadzi
pod niebo dziurawe od gwiazd
pod drzewa pełne gniazd
zasypiających ptaków
— czas spać, czas spać pętaku —
mówi do bawiącego się jeszcze dziecka
i sękatą dlonią
dotyka swej głowy
sprawdza
czy do siwizną oszronionych włosów
nie przymarzają gwiazdy

W rocznicę śmierci Broniewskiego

Jeszcze do przedwczoraj
do wczoraj
— do dziś jeszcze —
uczyłeś nas nieporadnych
Wiersze sercem pisać
najprościej
i żeby słowa „miłość” się nie wstydziały
i żeby wierzyć
i żeby sztydzić — gdy trzeba
a radość życia brać do rąk ciepłych
co dzień
Jak kawał powszedniego chleba
jeszcze do przedwczoraj
do wczoraj
— do dziś jeszcze —
pisałeś wiersze —
poeto
wierny pamięci o Ance
poeto rewolucji
poeto coś po krańce ziemi naszej
— którą kochałeś tak bardzo —
w wierszach topole sadził srebrnolistne
i jak w atramencie
pióro maczał w Wiśle
sercu najbliższej
dziś leżysz — tak jak chciałeś —
w ziemi nad Wisłą twoją
wiatr twoje wiersze powtarza
nad srebrnolistną topolą



Kolory:

— czerwony

— żółty

— niebieski

Kilka uwag o nowym kodeksie drogowym

Nowe przepisy ruchu drogowego, które mają wejść w życie 1 kwietnia 1963 r., mają zadanie skomasywania i sprecyzowania dotychczas rozproszonych zarządzeń. Głównym ich celem jest bezpieczeństwo drogowe, oraz sprawność ruchu drogowego — zwłaszcza samochodowego. Nowy kodeks jest to usystematyzowany całokształt przepisów, regulujących warunki korzystania z dróg publicznych.

Kodeks ten opiera się na dwóch różnych aktach prawnych, którymi są:

1) ustawa z dnia 27 listopada 1961 roku o bezpieczeństwie i porządku na drogach publicznych,

2) rozporządzenie Ministrów: Komunikacji i Spraw Wewnętrznych z dnia 1 października 1962 r. o ruchu na drogach publicznych, które wejdzie w życie z dniem 1 kwietnia 1963 r.

Kodeks składa się z sześciu części:

1) Ruch drogowy,
2) Znaki i sygnały na drogach,
3) Ewidencja i dopuszczanie pojazdów do ruchu na drogach publicznych,

4) Warunki techniczne dopuszczania pojazdów do ruchu,
5) Kierujący.

6) Przepisy końcowe i przejściowe. Przechodząc do zmian, jakie zostały wprowadzone przez kodeks drogowy, można wyliczyć następujące nowe normy prawne:

1) obowiązek pieszych (przy ruchu wzdłuż drogi) korzystania z chodników, ścieżek lub poboczy, a wylaskowo tylko z jezdni (w przypadkach, gdy nie ma chodników bądź innych dróg dla pieszych);

2) obowiązek wyraźnego oznaczania, w dzień i w nocy, wszelkich przeszkód na drodze, nie wyłączając wysepki na jezdni oraz miejsc, gdzie

są prowadzone roboty, a także takiego usytuowania urządzeń, związanych z obsługą ruchu (parkingi, stacje paliw, garaże itp.), aby nie mogły powodować tamowania ruchu, bądź ograniczać widoczności drogi;

3) zakaz dla rodziców i opiekunów pozostawiania bez opieki na drodze dzieci do lat 7, a także osób upośledzonych umysłowo;

4) odpowiedzialność dyspozytora pojazdów lub kierownika jednostki państwowej, bądź jednostki gospodarki uspołecznionej, za dopuszczanie pojazdów do ruchu pomimo złego stanu technicznego, bądź braku niektórych urządzeń, lub bez odpowiednich dokumentów, a również dopuszczanie do kierowania osoby chorej, lub będącej w stanie wskazującym na używanie alkoholu, bądź nie posiadającej prawa jazdy itp.

5) w zakresie zasad ruchu — w ścisłym znaczeniu tych wyrazów — wprowadzenie pojęć takich, jak: włączanie się do ruchu, omijanie, zajeżdżanie drogi (np. w razie skręcania w lewo lub przy wyprzedzaniu) lub jazdy w kolumnach, zasady jazdy jak najbliższe prawemu krawężnikowi jezdni, (nawet dla pojazdów szybkiej jazdy), zachowanie się przy przejeżdżaniu obok przystanków tramwajowych w zależności od istnienia tam wysepki tramwajowej itp.,

6) obowiązek zaopatrzenia pojazdów zaprzęgowych w światła: dwa białe do przodu i dwa czerwone do tyłu, jeżeli pojazdy te korzystają z dróg o nawierzchniach ulepszonych (gładkich),

7) obowiązek posiadania przez rowerzystę karty rowerowej, wydawanej na podstawie egzaminu z przepisów o ruchu, przy jednoczesnym zniesieniu obowiązku rejestracji rowerów (ale nie motorowerów i wózków rowerowych),

8) niektóre warunki techniczne dla pojazdów samochodowych, np. określenie skuteczności działania hamulców i sposobu ich sprawdzania,

9) zmianę kategorii praw jazdy dla kierowców pojazdów samochodowych, przystosowując je do kategorii międzynarodowych,

10) zmianę charakteru i znaczenia wkładki kontrolnej do prawa jazdy dla kierowców, zastępując ją „kartą ostrzeżeń”, która przestaje być integralną częścią prawa jazdy,

11) zasady szkolenia i sposób egzaminowania kierowców pojazdów samochodowych (nauka jazdy, zezwolenie na szkolenie, kadra nauczających, egzaminatorzy itp.),

12) zasady jazdy wierzchem oraz pędzenia zwierząt,

13) obowiązki pieszych przy korzystaniu z dróg, np. konieczność zachowania szczególnej ostrożności przy przechodzeniu przez jezdnię,

14) postanowienia o charakterze organizacyjnym, dotyczące między innymi upoważnień określonych władz resortowych i terenowych w zakresie normowania niektórych zagadnień, wiążących się z bezpieczeństwem ruchu, np. do wydawania przepisów o przewożeniu materiałów niebezpiecznych dla otoczenia, o regulowaniu czasu pracy kierowców samochodowych, ustalenie przypadków w jakich władze terenowe mogą wydawać określone przepisy miejscowe itp.

W części: znaki i sygnały na drogach — przepisy dotychczasowe zostały uzupełnione kilkoma nowymi znakami. W grupie znaków ostrzegawczych znajdujemy jeden nowy znak: nisko przelatujące samoloty (rys. 1). Ostrzega on o zbliżeniu się do takiego miejsca na drodze, gdzie kierujący może być przestraszony nagłym pojawieniem się nisko przelatującego samolotu. Znak ten wprowadzono przede wszystkim ze względu na olbrzymi hałas, jaki powodują samoloty odrzutowe — szczególnie przy starcie.

Przybył również nowy znak w grupie znaków nakazu — (rys. 2). Jest to znak „zakaz wjazdu samochodów ciężarowych z przyczepami”. Nie dotyczy on pojazdów czcionowych (z nacząpą np. Star-60) oraz pojazdów z przyczepą jednoosiową.

Wprowadzono szereg odmian znaku nakazu „obowiązuje kierunek jazdy”. Oprócz strzałek prostych (poziomych) będą stosowane strzałki wygięte i skośne (rys. 3, 4 i 5). Strzałki wygięte będą stosowane tam, gdzie korzystający będzie musiał skręcać za znakiem, strzałka skierowana ukośnie w prawo w dół, oznacza kierunek objeżdżania wysepki na jezdni, lub wjazd na jezdnię jednokierunkową (jeżeli jest umieszczony na pasie rozdzielczym, który dotychczasową jezdnię dzieli na dwie jezdnie).

Grupa znaków informacyjnych również została powiększona o jeden znak wskazujący wjazd na drogę bez przejazdu tzw. „ślepy” (rys. 6).

Wprowadzono jednolity przepis, dotyczący odległości ustawienia znaków ostrzegawczych na obszarze zabudowanym — 50 m od miejsca niebezpiecznego z wyjątkiem znaku „uwaga na drogę z pierwszeństwem przejazdu”, który nadal będzie ustawiany najwyżej 25 m od skrzyżowania.

Tak pokrótce przedstawilibyśmy się tych kilka uwag o nowym kodeksie, do których niewątpliwie jeszcze powrócimy.

Opracował:
(inż. Stefan Gołąbek)

SPORT i TURYSTYKA

Spartakiada Tysiąclecia roku 1963

Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki miasta i powiatu Legnica opracował bardzo starannie i wszechstronnie regulamin spartakiady tysiąclecia Państwa Polskiego na rok 1963. Przewiduje on organizację 57 imprez na szczeblu powiatowym i miasta z uwzględnieniem 11 dyscyplin sportowych.

Regulamin wydany został w

bardzo ładnej szacie graficznej i obejmuje trzy zasadnicze części, z których na uwagę zasługują kalendarz imprez sportowych oraz najważniejsze regulaminy poszczególnych imprez.

Realizacja zaplanowanych imprez na miesiąc styczeń i luty przebiegała zgodnie z regulaminem. W tym czasie odbyły się mistrzostwa miasta w pływaniu, koszykówce, siatkówce, halowy turniej piłki nożnej oraz rozpoczęły mistrzostwa miasta w szachach.

W marcu przewiduje się zorganizowanie zawodów gimnastycznych na trzech szczeblach: w szkołach, zawody rejonowe i na zakończenie, jako finał, zawody powiatowe szkół podstawowych i średnich. W marcu nastąpi otwarcie sezonu kolarskiego i piłkarskiego oraz rozpoczyna się mistrzostwa w tenisie stołowym.

Obok imprez uwzględnionych w kalendarzu, a organizowanych na szczeblu miasta i powiatu przewiduje się organizację spartakiad zakładów pracy, szkół średnich i podstawowych, gromadzkich, środowiskowych oraz młodzieżowych.

Najważniejszym mankamentem regulaminu i założeń spartakiady tysiąclecia jest małe za-

angażowanie klubów sportowych i ognisk krzewienia kultury fizycznej.

Turystyka potraktowana została odrębnie i chyba słusznie, gdyż turystyka zainteresowana jest duża część naszego społeczeństwa, chcąc wypocząć po pracy zawodowej.

Poza wyjazdami w okresie letnim nad jezioro Pątnowskie komitet organizacyjny przewiduje zorganizowanie zlotu młodzieży legnickiej w Legnickim Polu.

Plan przewiduje ponadto organizację rajdu kolarskiego po Ziemi Legnickiej, rajd jakiegoway oraz wycieczki i rajdy piesze, kolarskie, motorowe i samochodowe po Ziemi Dolnośląskiej.

W. W.

Kto ma pomóc lubińskim siatkarzom

Pozbawieni sali treningowej wszelkiej opieki i możliwości zaprezentowania swych umiejętności przed rodzimą publicznością — oto obraz sytuacji w jakiej znaleźli się siatkarze lubińskiego „Gornika”. Do tego dodać należy, że zespół chcąc wyjechać na mecz bardzo często nie może doprosić się o środek lokomocji.

Tymczasem ambitna drużyna, której kapitanem jest Jerzy Paronowicz, a grają w niej Marian Urlich, Szymon Kanigowski, Zbigniew Kozłowski, Leopold Wolak i Zbigniew Zimny z powodzeniem ubiega się o awans do A klasy, odnosząc kolejne zwycięstwa nad drużynami Wołowa, Dzierżoniowa i Pilawy.

Nie sadzimy więc, aby o drużynie tej zupełnie zapomniano i wierzymy, że znajdzie się ktoś, kogo dobro rozwoju lubińskiego sportu leży na sercu i nie jest rzeczą obojętną.

(ren)

Porażki koszykarzy

Z okazji święta Armii Radzieckiej drużyna koszykówki RKS „Dziwiarz” rozegrała spotkanie towarzyskie z radzieckim zespołem SKA w Legnicy. Mecz prowadzony w sportowej i przyjaźnielskiej atmosferze stał na dobrym poziomie i zakończył się zwycięstwem SKA w stosunku 43:46. Należy tu dodać, że drużyna koszykarzy radzieckich to dobry zespół, grający na poziomie naszej ligi. Przed meczem nastąpiła wymiana propozycji klubowych i nasi zawodnicy złożyli koszykarzom radzieckim życzenia z okazji ich święta.

★

Kolejny mecz mistrzowski Kłasy A rozegrali koszykarze „Dziwiarza” we Wrocławiu z tamtejszą „Odrą”. Pretendent do tytułu mistrzowskiego zrewanżował się za porażkę poniesioną w Legnicy w pierwszej rundzie, wygrywając w stosunku 75:58.

Punkty dla naszego zespołu zdobyli: Wolanin 22, Czebotarew 16, Romanowski 8, oraz Najbor i Sokolowski po 6.

Do końca rozgrywek pozostały jeszcze trzy mecze, w tym dwa na

wyjeździe, a jeden, z byłym drugoligowcem „Stalą” Cieplice w Legnicy. Drużyna z dotychczasowym dorobkiem punktowym plasuje się w środku tabeli i mimo, że w drugiej rundzie grała w ośmiu meczach, nie potrzebuje obawiać się spadku.

(bor)

Chłopi w maszynach rolniczych lokuja swe oszczędności

Rolnicy z 25 wsi, które zaopatruje Gmina Spółdzielnia w Chojnowie zakupili w minionym roku w miejscowej składnicy maszyn i narzędzi rolniczych — za 6,5 mln. zł różnych maszyn i sprzętu rolniczego. Jest to więcej o 2,5 mln. zł niż w roku 1961. Najwięcej powodzenia miały m. in. kopaczki do ziemniaków, kosiarki do traw, snopowiązałki, młocarnie, motory elektryczne, plugi i wozy ogumione.

(wd)

(D) służbie zdrowia niestety bez zmian

(Dokończenie ze str. 2)

pracy z dużym opóźnieniem. Jestem sama w referacie, nie mam możliwości być na wszystkich placówkach. Pamiętam okres kiedy w Legnicy było o połowę mniej lekarzy (obecnie jest około 80). Było wtedy zupełnie inaczej. Lekarze punktualnie rozpoczynali pracę. Teraz zdarza się nawet, że lekarz w stanie nietrzeźwym przyjmuje pacjentów. Tak było na początku lutego br. Lub np. lekarz Edward Sptawieński przyszedł do pracy i na godzinę wyszedł. Ten sam lekarz zamiast rozpocząć przyjmowanie pacjentów o godz. 11 przychodził często o godz. 9, a o 11 już wychodzi. Pacjenci zgodnie z wywieszką przychodzą o jedenastej (tak było 18. II.). Lekarz Bronisław Jurczak przychodzi do pracy na godz. 8, zamiast na 7 i toleruje spóźnianie się pielęgniarki,

★

Tyle dostrzegł człowiek, który po raz pierwszy był w legnickiej Przychodni Obwodowej,

Niestety, nie się tu nie zmieniło od październikowego plenum KP PZPR, pomimo konkretnych wniosków zmierzających do usprawnienia opieki lekarskiej nad ludnością. Rejestracja chorych w dalszym ciągu jest zmorą tysięcy rzesz pacjentów.

Już sam wygląd wnętrza Przychodni budzi poważne zastrzeżenia. Nic tu nie mówi o roli wychowawczej tej placówki w zakresie czystości i higieny. Brudne korytarze, obskurne pomieszczenia, więcej niż prymitywne ubikacje, brak dbałości o elementarną estetykę — rzuca się w oczy na każdym kroku. Ani śladu wizualnej propagandy — widocznie nikt tu nie ma nic do powiedzenia — ani choremu, ani zdrowemu — na temat profilaktyki czy higieny.

Proponujemy kierownictwu Przychodni pojechać do Wiejskiego Ośrodka Zdrowia w Polchowicach czy Legnickim Polu, Podróż kształcą, a dr Pytel jest dobrym przewodnikiem — i chętnie oprowadza po tych placówkach. Jest tam na co popatrzeć i przenieść tamtejsze

doświadczenia na nasz teren miejski.

Kierownik Przychodni lek. M. Malkiewicz spodziewa się, że oddanie do użytku obiektów przy ul. Ściegiennego i Mickiewicza rozwiąże trudności. Nam się wydaje, że nawet w tak prymitywnych warunkach dużo wody, mydła i pasty do podłóg już teraz może dać doraźne rezultaty. Oczywiście pod warunkiem, że nareszcie kierownictwo Wydziału Zdrowia poważnie zastanowi się i wypracuje konkretny plan usprawnienia istniejącej sytuacji. Musi to być program działania zmierzający do realizacji społecznej misji służby zdrowia, do usprawnienia opieki lekarskiej nad ludnością, do zniesienia, a w każdym razie usprawnienia rejestracji chorych w przychodniach. Z. G.

OGŁOSZENIA DROBNE

UNIEWAŻNIA się tron R/3900/62 wydany przez ORS w Legnicy na nazwisko Kwiatkowska Barbara. G-170

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową — roczną wydaną przez Legnickie Zakłady Przemysłu Dzielarskiego „Milana” na nazwisko Kłosa Anna. G-171

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Legnickie Zakłady Przemysłu Dzielarskiego im. H. Sawickiej na nazwisko Borowski Marian. G-172

ZGUBIONO legitymację kolejową wydaną przez DOKP Wrocław na nazwisko Wieniec Wiesław. G-173

ZAMIEŃ mieszkanię 2 pokoje z kuchnią w Legnicy na podobne lub mniejsze w Bolesławcu. Oferty składać: Legnica, ul. Nowotki 29, m. 7. G-174

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 9 (409)

7

WYDZIAŁ BUDŻETOWO - GOSPODARCZY PRZEDSIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ W LEGNICY, PL. SŁOWIAŃSKI 3

OGŁASZA

PRZETARG OGRANICZONY

NA WYKONANIE PRAC POSADZKOWYCH — W GMACHU TUT. PRZEDSIUM —

Szczegółowych informacji odnośnie w/w prac udziela się codziennie w godzinach od 10 do 15.

Zapieczerowane oferty należy składać w Wydziale Budżetowo-Gospodarczym do dnia 15 marca 1963 r.

Do udziału w przetargu proszone są przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze.

Wydział Budżetowo-Gospodarczy zastrzega sobie prawo referenta.

K-57

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” REDAGUJE KOLEGIUM: Adres redakcji: Legnica, Rynek 30/32, telefon: redaktor naczelny — sekretariat 41-45, sekretarz redakcji 41-47, dział łączności z czytelnikami 41-49 Biuro Ogłoszeń — Wrocław, ul. Podgale 62, tel. 357-55 Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata kwartalna — 19,50 zł, półroczna — 39 zł, roczna — 78 zł.

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Wrocław, Piotra Skar- 81 3/5, S-6

KIEROWNIKA WARSZTATU SAMOCHODOWEGO

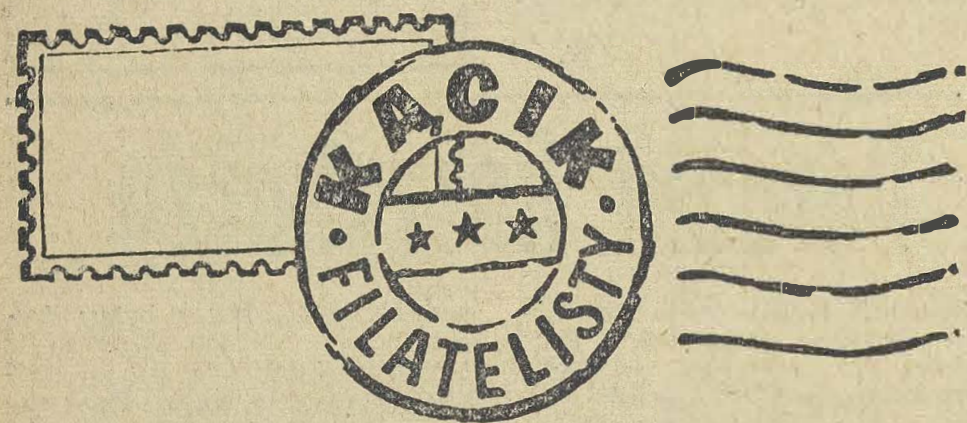
z dokumentami zawodowymi oraz długoletnią praktyką.

K-58



Przy odśnieżaniu pomagają nawet mały...

Fot. A. Waclawek



POLSKA. — Trzy znaczki p.n. „Walka z głodem na ziemi” wejdą do obiegu jeszcze w miesiącu lutym 1963 r. Będą to znaczki o wartości: 40 i 60 gr oraz 2,50 zł. „Psy Rasowe” zostaną wypuszczone jako trzecia seria I kwartału 1963 roku.

W roku 1963 będziemy umieszczać na bieżąco w „Kaciku” odbitki znaczków jakiej Poczta Polska wydaje. Dział pokazuje znaczki wydane z okazji 100-lecia Powstania Styczniowego.

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA. — Wydano tu 3 znaczki p.n. „Świat zjednoczony przez miłość” znaczki za 20 pf. w kolorze pomarańczowym, czerwono-brązowym i czarnym przedstawia rozpisanie

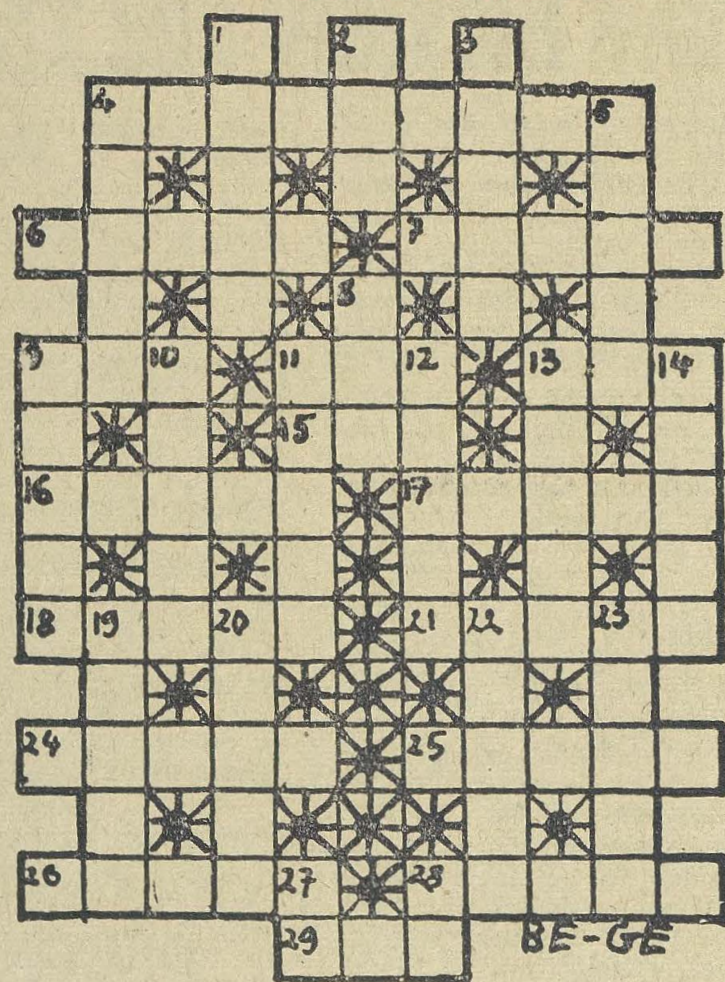
chemikali do zwalczania larw komara, roznościela malarii; za 25 pf. w kolorze czerwonym, niebieskim, fioletowym i czarnym przedstawia znak walki z malarią — węża i laskę Esz-kulapa na tle czerwonego krzyża; za 50 pf. w kolorze żółtym, jasnozielonym, seledynowym i czarnym przedstawia komara na tle żółtego krzyża. Dzień emisji znaczków 6.II. 1963 roku.

ZWIĄZEK RADZIECKI. — Znaczek z serii „Pierwszy lot zespołowy” w cenie 10 kop. przedrukowano i umieszczono napis 1962.XI. „Ziemia — Mars” na pamiątkę wystrzelenia międzyplanetarnej, automatycznej stacji kosmicznej w kierunku planety Mars. Z tej samej okazji wydano jeszcze jeden znaczek za 10 kop. w kolorze fioletowym i pomarańczowym.

Zarząd Koła PZF w Legnicy zawiadamia, że już są do odebrania znaczki polskie z abonamentu za IV kwartał 1962 roku.

Z. P.

KRZYŻÓWKA



Poznamo: 4) znana pisarka polska, 5) zasłona, 7) zewnętrzna powłoka ciała, 9) stosuje się do pieczenia, 11) zwierzę domowe, 13) zaimek osobowy, 15) dopływ, 16) rzeka w Rumunii i ZSRR, 17) rozprowadza prąd, 18) 19) 20) 21) rodzaj stanu psychicznego, 22) nazwisko ekonomisty angielskiego (1723-1790), 23) tytuł powieści F. G. Goy, 24) odmiana topoli, 25) mały piesek o nędznym wyglądzie, 26) środek do usuwania plam.

Pionowo: 1) pomieszczenie dla bydła, 2) okres czasu, 3) miasto w Japonii, 4) tytuł książki Andersena, 5) brat Mojżesza, 6) damski szal z futra lub z piór, 7) spis, 10) służa do zatykania, 11) polityk, historyk, twórca lit. prozy rzymskiej (234-149 p.n.e.), 12) droga, 13) wyuzdana uczta, 14) rzeka w Azji, 15)

Romulus I., 20) miasteczko pionierskie nad Morzem Czarnym, 23) imię męskie.

Barbara Grzybowska
Legnica

**ROZWIĄZANIE
GWIAZDY KRZYŻÓWKOWEJ
z NR 7 (307)**

PRAWOSKOŚNIE — argot, kraal, morus, kasta, droga, klasa, rafa, ankra, hebes, agona.

LEWOSKOŚNIE — Atena, kabał, morel, kleks, Diana, kalka, radża, anima, halda, anons.

WIROWO — grat, rafa, rano, obol, Agni, rasa, lama, amon, nora, Eden, otto, baza, Eros, lawa, Izak, Ans, aut, los, ama, apa, demon, morga, start, lapis, Skoda, Pentesilea.

DOSRODKOWO — ukrop, kolie, orłon, pasat, madre, Mikas, prosz, ra, mol, tagle, pasta.

Harcerskie okruciny

18 rocznica wyzwolenia Legnicy znalazła szerokie echo wśród harcerzy. Komenda Hufca zorganizowała wielką imprezę dla drużynowych i przybocznych przy udziale przedstawicieli Inspektoratu Oświaty T. Rezczycha. W dniu tym 20 nowych drużynowych złożyło przyrzeczenie harcerskie, wyrażając swą gotowość do trudnej pracy instruktorskiej wśród młodzieży. Najlepsi z nich otrzymali nagrody książkowe. Klub przy ul. Jordana 7 udostępnił nam Zakłady Przemysłu Spożywczego, za co harcerze składają gorące podziękowania.

Ciekawą wieczornicę zorganizowały drużyny harcerskie nr XIX i XX prowadzone przez drużynowe M. Romańską i R. Gryglaszewską. Na wieczornicę zaproszono pionierów radzieckich. Miła impreza przebiegała pod znakiem przyjaźni. Dzieci spędziły czas na wesołej zabawie.

15 lutego br. został zakończony wstępny kurs drużynowych zuchowych. 22 kandydatów uzyskało patent drużynowego. Kurs był prowadzony przy Komendzie Hufca Legnica Miasto pod kierownictwem dh. Jerzego Kirske.

XII Drużyna Harcerzy przy Technikum Samochod. zorganizowała kurs kierowców kategorii motocyklowej dla drużyn starszoharcerskich. Zajęcia będą prowadzone przez profesorów oraz harcerzy z klas piątych.

Przy wydanej pomocy dyrektora Lic. Pedagogicznego i opiekuna mgr Kuźmickiego powstały 3 nowe drużyny harcerskie. Praca w tych drużynach będzie prowadzona w ten sposób, by po ukończeniu szkoły każda z harcerki była przygotowana do podjęcia samodzielnej pracy z drużyną. Inaczej mówiąc są to drużyny kadrowe.

Również przy Technikum Samochodowym w ostatnim czasie zorganizowano dwie drużyny. Należy podkreślić, że jest to inicjatywa młodzieży. Dyrektor szkoły oraz opiekun mgr Wegler natychmiast przychylnie ustosunkowali się do ruchu harcerskiego na terenie szkoły. Jest to jedyna szkoła w Legnicy, gdzie drużyny posiadają własne harcówki oraz pracownie do zajęć technicznych.

Cenną inicjatywę podjęła drużyna z I Liceum Ogólnokształcącego. Otóż w ramach zdobywania znaku Organizatora Wolnego Czasu objęto opieką dzieci w Szpitalu Chirurgicznym. W każdą środę harcerki prowadzą zajęcia z dziećmi — maluchom opowiadają bajki, starsze dzieci uczą piosenek. Prowadzone są również zabawy i gry. Raz w tygodniu dzieci zapominają o swojej chorobie, są zadowolone, szczęśliwe i wesołe.

Hm

Punkt Konsultacyjny Zaocznego Studium Nauczycielskiego w Legnicy

Z inicjatywy Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego we Wrocławiu, władz miejscowych i nauczycieli studiujących zaocznie, Kuratorium Okręgu Szkolnego we Wrocławiu zorganizowało w Legnicy punkt konsultacyjny ZSN we Wrocławiu, który rozpoczął zajęcia 19 stycznia 1963 r. Kierownikiem punktu konsultacyjnego w Legnicy jest mgr Hordt — wykładowca Studium Nauczycielskiego we Wrocławiu. Z usług tej placówki korzysta ponad 70 nauczycieli z różnych powiatów Dolnego Śląska (Złotoryja, Jawor, Zgorzelec, Lubin, Luban Śląski, Lwówek i Legnica).

Konsultacje, wykłady i ćwiczenia są prowadzone z zakresu matematyki, fizyki, geografii i filozofii. Zajęcia odbywają się co dwa tygodnie w sobotę (od godz. 16) i niedziela.

Punkt konsultacyjny dzięki przychylnemu stanowisku dyrekcji Liceum Pedagogicznego mieści się w budynku tej szkoły. Dyrekcja Liceum Pedagogicznego w Legnicy i kierownictwo punktu konsultacyjnego ma poważne trudności z zakwaterowaniem studentów-nauczycieli. Już w tej chwili pomieszczenia w internacie Liceum Pedagogicznego są maksymalnie wykorzystane.

Brak jest łóżek, a co najgorsze — nie ma odpowiedniej ilości pościeli. Różne czynniki obiecują, że idąca pomoc w rozwiązaniu tego problemu. Nauczyciele-studenci czekają na pomoc i wierzą, iż władze pomogą dyrekcji w rozwiązaniu tej sprawy w imię dobra publicznego. Warto zaznaczyć, że zarówno profesorowie, jak i studenci pracują z całym zapalem, energią i poświęceniem, aby uchwalić VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR przyoblekić się w realne kształty. W okresie reformy naszego szkolnictwa wysiłek i trud nauczycieli-studentów i pro-

fesorów jest szczególnie ceniony. Potrzeba nam nauczycieli dobrych, wykwalifikowanych, właściwie przygotowanych do pracy społeczno-wychowawczej i dydaktycznej.

W 1963 roku na Dolnym Śląsku zostanie zorganizowanych 10 punktów konsultacyjnych, które pomogą nauczycielom z odległych miasteczek i wsi nawiązać kontakt z uczelnią i wykładowcami.

R. Jazwiński

Profesor Opolskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w gościnie u legnickich nauczycieli

Na zaproszenie Powiatowego Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Legnicy oraz nauczycieli Technikum Energetycznego i Zasadniczej Szkoły Odzieżowej przyjechał z Opola do Legnicy prof. dr Piotr Guz — samodzielnym pracownikiem nauki Wyższej Szkoły Pedagogicznej, który w dniu 8 lutego 1963 r. uczestniczył w obradach rejonowej konferencji pedagogicznej.

Konferencja odbyła się w czynie internatu Technikum Energetycznego w Legnicy. Prof. dr Piotr Guz wygłosił dla 70 nauczycieli bardzo ciekawą prelekcję pt. „Świadoma aktywność w procesie nauczania”. Tego samego dnia w Kościele (pow. Legnica) odbyła się rejonowa konferencja pedagogiczna dla nauczycieli wiejskich. Na tym spotkaniu dr Guz wygłosił odczyt pt. „Trudności wychowawcze w szkole”. W swym wystąpieniu zaapelował do nauczycieli Ziemi Legnickiej, aby podnieśli swoje kwalifikacje zawodowe i naukowe w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu.

Uczelnia opolska może być dumna — stwierdził — że 25 nauczycieli legnickich zdobędzie w przyszłości tytuły magistrów historii, fizyki i filologii polskiej właśnie w Opolu.

Na zakończenie konferencji odbył się wspólny obiad. W obradach uczestniczyli: wiceprzewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy Henryk Kaźmierowski i kierownik referatu szkolnictwa podstawowego Wydziału Oświaty w Legnicy Ferdynand Rezcuch.

R. Jazwiński

Odpowiedź redakcji na:

ŻAL UCZNIOWSKI

Zabójca naszej radości

Jest nim i będzie wечно

O nasza ojczyzna mowo

Po cóż stworzyła te słowa

Niedostatecznie!

Ten symbol zła i podłości.

Ta broń dla profesora

Która jak żądlem klucze

Broń ta od jadu

groźniejsza

Kobry. W skutkach nie jest

mniejsza

Od wodoru — dwuje

Które nas męczą jak zmoro.

LEONARD PERŁA

Zamieściliśmy, niestety

— ze stopniem pdst.

„Szkolna Olimpiada”

Rejon legnicki najlepszy?

Tegoroczna, IV Olimpiada Szkolnych Lig Quizowych zaczęła się nieco niesfortunnie. Rejon VI, legnicki, został powołany wprawdzie równocześnie z pozostałymi, ale Komisję Organizacyjną powołano wtedy, kiedy już inne rejonu; a szczególnie wrocławskie, świadniekie i kłodzkie rozpoczęły swą działalność. Do I serii pozostało zaledwie miesiąc czasu. W Komitecie Powiatowym ZMS sądzono, że tym razem Legnica zawiedzie. Dotychczasowe tradycje były chwalebne. Wychowankowie I Liceum Ogólnokształcącego zdobyli I miejsce w kraju w I Olimpiadzie. Podczas następnych reprezentant Legnicy, Bolesław, Lubina, Złotoryi i Jawora byli zawsze w czołówce. W roku ubiegłym świadniekanie dosłownie sprzed nosa sprzątnęli nam I miejsce w województwie. Młnrowe nastroje poprawiła nieco Komisja, w skład której:

Zdzisław Knecht

Na szklanym ekranie

PIĄTEK — 1. III 63 r.

16.50 — Telew. Katowice inf.

17.00 — Wiadomości, 17.05 — „Le-

gendy — Krakowskie”, 17.45 —

Program Tygodnia, 18.20 — „Szkola

dowodów” — reportaż z Akade-

mii Sztaba Generalnego, 18.55 —

Wszechnica Telewizyjna; „Tęcza

na szklanym ekranie”, 19.30 —

Dziennik, 20.00 — „Dobranoc”,

20.05 — „Śledztwo” — program

public. 20.40 — „Wspomnienie o

gwiazdach” — program filmowy.

21.10 — Poznański Teatr: „Hory-

zont Afrodyty” — trzy jednoak-

skiego. 22.05 — Wiadomości 22.15 —

Łyżwiarskie Mistrzostwa Świata w

jeździe figurowej na lodzie.

SOBOTA — 2. III. 63 r.

10.35 — „Znaczek z Barbados” —

film fab. prod. ang. doz. od lat

16-tu. 11.45 — Program dla szkół:

Geografia (kl. V), 16.50 — Telew.

Katowice inf. 17.00 — Wiadomości.

17.05 Program dla dzieci, 17.35 „Od

Apeninów do Andów” — film fab.

prod. włoskiej doz. dla młodzie-

ży. 19.15 „Wieczorne rozmowy”

19.30 — Dziennik, 20.00 „Dobranoc”

20.05 „Pegaz”, 20.45 „Znaczek z

Barbados” — film fab. prod. ang.

22.10 Wiadomości „Dz. 22.20 Mi-

strzostwa świata w jeździe figu-

rowej na lodzie.

NIEDZIELA — 3. III. 63 r.

9.30 TV Kurs Rolniczy: „Wie-

cej pasz z własnego gospodar-

stwa”. 10.30 „Zabawa dla amato-

rów” 11.30 „Muzyka dla ciebie”.

12.15 Program sportowy z Łodzi.

14.00 „Złamana strzala” — film.

14.30 „Chwila wspomnień”, 15.00

„Niedzielnia Biesiada” tr. z WRO-

CLAWIA, 15.45 Łyżwiarskie Mi-

strzostwa Świata w jeździe figu-

rowej na lodzie. 18.00 Teatrzyk

„Violinek”. 18.30 Music hall z

Bulgarii — program rozryw. 19.30

Dziennik 20.00 „Kwadryns re-

cenza”. 20.15 — „Sportowa Niede-

la”. 20.45 „Alibi nie wystarczy” —

film fab. prod. czech. doz. wolny

od lat 16.



W kinach

LEGNICA
OGNISKO — 25.II — 3.III. — SOŚ na

Pacyfiku — prod. angielskiej — od lat 16.

— 4-10.III. — „Rocco i jego bracia” prod. włosko-francuskiej, od lat 18, godz. 15.45 i 19.15.

KOLEJARZ — 25.II. — 3.III. — Serce i szpada — prod. franc. — od lat 16, — 4-6.III. — Troje i las — prod. polskiej — od lat 16 (panorama), — 7-10.III. — Wielka wojna — prod. włoskiej — od lat 18 (panorama).

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY „KOLEJARZ”

1.III. — Smak miodu — prod. ang.

8.III. — Złoty kask — prod. franc.

15.III. — Rzeka i śmierć — prod. meksyk.

22.III. — Śmieszny dramat — prod. franc.

29.III. — Przez śnieżną pustynię — prod. norweskiej.

ZŁOTORYJA
PDK — 25.II. — 3.III. — Młode lwy

prod. USA — od lat 16.

MIEKOWICE
POKÓJ — 1-3.III. — Głos z tamtego

świata — prod. polskiej, od lat 16.

BOLESŁAWIEC
WENUS — 25.II. — 3.III. — Saffra —

prod. ang., od lat 16.

— 4-6.III. — Skrawek błękitnego nieba, prod. jugosl., od lat 12.

— 7-10.III. — Gangsterzy i filantropi — prod. polskiej, od lat 14.

Filmy wyświetlane są o godz. 18, 19 i 20.

Przedprzedaż biletów prowadzi PTTK w Bolesławcu, ul. H. Sawickiej 3/4, w dni powszednie, od godziny 10 do 18.

TELEFONY

Komenda MO — 07

Pogotowie Ratunkowe — 99

Pocztę taksówek — 31

Szpital Powiatowy — 79

LUBIN

Uniwersytet Robotniczy ZMS i Rada Zakładowa przy Kombinacie Górniczo-Hutniczym Między w Lubinie organizują wystawę pt. DAWNE I NOWOCZESNE GÓRNICTWO MIĘDZI w sali Klubu NOT w budynku obok Dyrekcji Kombinatu Górniczo-Hutniczego Między w Lubinie, ul. M. Curie-Skłodowskiej 48 w dnach od 9 do 30 marca 1963 r.

Wystawa otwarta będzie o godz. 10-12.00 i od godz. 16-19.00. Objaśnienia udzielają pracownicy Kombinatu. Wstęp wolny.

Miejski Dom Kultury w Legnicy ul. Mickiewicza 3 — nieczynny aż do odwołania.

Dyżury aptek

1.III. — ul. Jaworzynska — tel. 39-56.

2.III. — ul. Matejki — tel. 39-71.

3.III. — ul. Matejki — tel. 39-71.

4.III. — ul. Galickiego — tel. 46-16.

5.III. — ul. Powstańców — tel. 37-77.

6.III. — ul. Jaworzynska — tel. 24-56.

7.III. — ul. Matejki — tel. 39-71.

Automobilklub Dolnośląski Delegatura w Legnicy zawiadamia, że w dniu 3.III. 1963 r. o godz. 10 w sal. Technikum Samochodowego w Legnicy przy ul. Mickiewicza 10 odbędzie się walne zgromadzenie członków Automobilklubu.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych kierowców i sympatyków na odczyt pt. „Nowy Kodeks Drogowy”.

Nagrody dla najlepszych ORMO-wców

Z okazji XVII rocznicy utworzenia ORMO w sobotę 23 lutego br. w Miejskim Domu Kultury odbyła się wieczornica. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz państwowych, rad narodowych, Miejskiej Obywatelskiej, organizacji politycznych i społecznych oraz ponad 200 ormowców z członkami swoich rodzin.

Po referancie okolicznościowym wygłoszonym przez przewodniczącego Komendy ORMO Ignacego Presslera i przemówieniu powitalnym p. Marii Hulajew najbardziej zasłużonym ormowcom wręczone zostały odznaki honorowe „Za zasługi dla Legnicy” odznaki ORMO, nagrody pieniężne i upominki.

Po części oficjalnej legnicy ormowcy spędzili miłe czas na zorganizowanej zabawie.

8 WIADOMOŚCI LEGNICKIE